Nr 95. We Lwowie Niedziela dnia 26. Kwietnia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. [illegible] ct.
Z przesyłką [illegible]ową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg, do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 25. kwietnia.

Ażeby wyrobić sobie należyte zdanie o mowie tronowej, którą zakończonem zostało sześciolecie pracy ustawodawczej i według słusznej miary ocenić wrażenie, jakie ta mowa wywarła, należy przedewszystkiem zastanowić się dokładnie nad pytaniem, jakie w ogóle nadzieje można było żywić w tym względzie, w szczególności zaś, czego mowie nie powinno było zabraknąć, jeżeli te nadzieje nie miały być zawiedzione.

Na pytania te można sobie łatwo i jasno odpowiedzieć, nie wdając się nawet w długie wywody, lecz mając jedynie na oku kierunek, w którym postępował gabinet dzisiejszy prawie od początku swego istnienia. Jeżeli rządy hr. Taaffego — mniejsza z tem czy zawsze z własnej woli i z własnej inicjatywy, czy też pod wpływem większości parlamentarnej — dążyły rzeczywiście do równouprawnienia krajów na polu autonomicznem, a to na podstawie uznania praw pojedynczych narodowości, to można się było spodziewać, że mowa tonowa, reasumująca czynności sześcioletuiego perjodu ustawodawczego, zawierać będzie potwierdzenie tego dążenia.

I potwierdzenie to znajdujemy rzeczywiście w mowie tronowej. „Rząd mój ze stałością i poświęceniem dla dobra państwa postępować będzie dalej w kierunku obranym spełniając swoje zadanie“, powiedział monarcha w drugiej, najważniejszej pod względem politycznym części mowy tronowej. Słowa te wystarczają aż nadto dla tych wszystkich, którzy z dobrą wiarą w intencje Rządu popierali go dotychczas w wypełnianiu najważniejszego zadania jego. A jeżeliby ktoś twierdził, że to za mało, że trzeba było w mowie tronowej określić wyraźniej znaczenie i zakres tego zadania, to my powiemy, iż wymaganie to byłoby za daleko idącem w obec dzisiejszych stosunków partyjnych. Powiedzieć więcej, znaczyłoby to dotknąć do żywego fakcyjną opozycję, która za największą niesprawiedliwość wyrządzoną sobie uważa zawsze to, że będąc w mniejszości nie ma w ręku władzy, znaczyłoby to poruszyć gwałtownie gniazdo szerszeni, dając im w dodatku łatwą broń do ręki. Nic bowiem nie drażni więcej opozycji jak przypomnienie, że czasy jej świetności minęły bezpowrotnie, niczego lepiej nie umie ona wyzyskać jak każdy objaw, każde słowo świadczące, że panowanie znajduje się rzeczywiście w rękach większości, złożonej przeważnie ze Słowian. Widocznie chciano więc uniknąć tego wszystkiego w mowie tronowej i zadowolono się ogólnikowem potwierdzeniem polityki Rządu.

Znaczenia powyższych słów monarchy nie wmniejszy bynajmniej argument, że ogólnik taki da się zastosować do każdego Rządu i każdego systemu. O parę wierszy bowiem poniżej czytamy wyraźnie, iż Rząd dąży do celu odpowiadającego „zamiarom, życzeniom i nadziejom“ monarchy. Jakie zaś mogą być, jakie są te zamiary i nadzieje, wynika to również bezpośrednio z dotychczasowego działania Rządu. Życzenia te, zamiary i nadzieje nie mogą być inne, jak tylko zgodne z dotychczasową polityką Rządu. Inaczej niepodobnaby przypuścić, że Rząd zasługuje na zaufanie monarchy. Gdyby ta zgodność istnieć przestała, to nowe wybory, które się rozpoczną wkrótce, nie odbywałyby się już pod egidą hr. Taaffego.

Lecz musimy zwrócić uwagę jeszcze na jedną szczególniejszą okoliczność. Pamiętać należy o tem, że mowa tronowa, wypowiedziana w dniu 22. bm. zamykała kadencję ubiegłą a nie otwierała nowej, nie była mową programową lecz reasumującą, że więc mogła z wszelką łatwością uniknąć każdego słowa, potrącającego o przyszłość. Mogła się była bardzo łatwo zadowolić szczegółowem wyliczeniem wszystkiego, co się w przeciągu lat sześciu zrobiło i podziękować parlamentowi za jego pracę w przeszłości, nie przesądzając ani słówkiem tego, co się zrobi. Jeżeli więc tak nie jest, jeżeli przeciwnie mowa tronowa wyraźnie potrąca o przyszłość, zapowiadając, że Rząd nadal postępować będzie w obranym kierunku, to zapowiedź ta tem większego nabiera znaczenia. Dodajmy do tego jeszcze jednę okoliczność, która dziś już nie należy do rzędu tajemnic, a mianowicie, że ułożenie tej drugiej, politycznej części mowy, zarezerwował cesarz dla siebie, a pierwsza tylko ułożoną była przez gabinet, a zrozumiemy, że znaczenie jej staje się jeszcze większem i że ta ogólnikowa zapowiedź postępowania w obranym kierunku, znaczy może więcej niż obszerny program.

Zapatrując się z tego stanowiska na mowę tronową, spodziewamy się, iż nie ściągniemy na siebie zarzutu lekkomyślnego optymizmu, jeżeli i nasz głos dołączymy do zupełnego zadowolenia, z jakiem przyjęto mowę tronową w polskich kołach poselskich.

Tyle o politycznej części mowy tronowej. W następnym artykule zwrócimy uwagę na jej pierwszą połowę, podnosząc przedewszystkiem to, co ona zawierała pożądanego dla naszego kraju.

Czas pisze w korespondencji ze Lwowa: Przed kilku dniami podały dzienniki wiedeńskie wiadomość o sankcjonowaniu pierwszej krajowej specjalnej ustawy meljoracyjnej, dotyczącej uzupełnienia regulacji rzeki Sanu w Styrji na podstawie ustawy państwowej o popieraniu kultury krajowej w dziedzinie budowli wodnych; oczekiwaćby więc można, że i naszych siedm ustaw meljoracyjnych, uchwalonych przez Sejm na zeszłorocznej sesji, otrzyma wkrótce ostateczne konstytucyjne zatwierdzenie, którego przyspieszenie byłoby ze względu na sprzyjającą właśnie robotom porę wiosenną, oraz z uwagi na konieczność rewizyj niektórych operatów technicznych, jak n. p. dla regulacji Kisielny, Łęgu i Trześniówki w interesie kraju wielce pożądanem. Ażeby po zapadnięciu sankcji tych ustaw krajowych bezzwłocznie przystąpić do robót, przydzielił już teraz Wydział krajowy prace koło rewizji projektów, a następnie wykonania ustawowych przedsiębiorstw meljoracyjnych, inżynierom biura meljoracyjnego. I tak robotami przy regulacji Kisielny kierować będzie inżynier ekspozytury tarnowskiej, Sikorski; uzupełnieniem zdjęć i rewizją projektów regulacji Trześniówki i Łęgu mają się zająć inżynier Kędzior, wraz z inżynierami-asystentami Boziewiczem i Ogonkiem; roboty koło osuszenia bagien Niskich i Rudnickich prowadzić będą inżynierowie-asystenci Blauth i Wasilewski; kontrolą wreszcie robót koło regulacji Brnia Nowego z dopływami, dla którego zdjęcia przeprowadzono w roku ubiegłym, zajmować się będzie inżynier Jankowski.

W terminie naznaczonym przez Wydział krajowy dokonały rozdziału zaliczek krajowych na zasiewy jare tylko trzy Wydziały powiatowe, z których Chrzanowski i Krakowski uskuteczniły tę czynność z uznania godnym pospiechem i wzorową akuratnością.

Wybory do Rady państwa.

Z niewątpliwego źródła zaczerpnęliśmy wiadomość zasługującą z wielu względów na to, ażeby ją na pierwszym umieścić planie. Oto zapewniają nas, iż miejsce w Izbie panów, opróżnione przez śmierć generała Justyna Koziebrodzkiego przeznaczonem już było dla JE. p. Grocholskiego, na wypadek gdyby nie miał zamiaru kandydować w przyszłych wyborach na krzesło poselskie. Ze strony kompetentnej proponowano mu też tę zaszczytną zmianę stanowiska. P. Grocholski podziękował jednak za propozycję, oświadczając równocześnie, że zamierza pozostać nadal członkiem Izby poselskiej i pełnić obowiązki przewodniczącego Koła posłów polskich, jeżeli mu koledzy nie odmówią dotychczasowego zaufania. Na postanowienie to, wytrwania nadal na stanowisku, wymagającem niepospolitej pracy, pomimo silnie nadwątlonego zdrowia, wpłynęły bez wątpienia rady i namowy najbliższych przyjaciół politycznych p. Grocholskiego, którzy wszelkich dokładali starań, aż by go odwieść od zamiaru usunięcia się na stanowisko spokojniejsze.

Słychać, że p. Kallir zamierza ponownie kandydować z Izby handlowej w Brodach. Prawdopodobnie celem zapewnienia sobie poparcia w kołach poselskich zwrócił się dotychczasowy poseł brodzki do prezydenta Izby poselskiej i innych wpływowych osobistości z zapewnieniem, że gdyby go wybrano, nie wstąpiłby wprawdzie do Koła polskiego, lecz uważałby zawsze za swój obowiązek, we wszystkich sprawach krajowych głosować z Kołem polskiem, tam zaś, gdzieby to się z jego przekonaniami nie dało pogodzić, wstrzymywać się od głosowania. Nie od rzeczy tu będzie przypomnieć, że p. Kallir od lat 12 głosował zawsze z lewicą i nie wiemy rzeczywiście, zkąd w nim powstało tak silne poczucie potrzeby nakłaniania przekonań swoich do popierania potrzeb kraju, z którego jest posłem.

Czas donosi: „Ze Stanisławowa dochodzi wiadomość, że p. Kamiński tym razem nie myśli już wytrwać w abnegacji dotychczasowej i postawi otwarcie swoją kandydaturę do Rady państwa. P. Kamiński posiada w Stanisławowie dobrze zorganizowane i zupełnie mu oddane stronnictwo, które jednak większości nie zapewnia, zwłaszcza jeżeli się weźmie w rachubę Tyśmienicę, niezwiązaną z p. Kamińskim tylu stosunkami, jak Stanisławów ze swoim długoletnim burmistrzem, i trzeba to uznać, regeneratorem po wielkim pożarze z roku 1868“.—Do ewentualnej kandydatury dra Kamińskiego dałoby się zastosować to samo, co powiedzieliśmy wczoraj o p. Kozłowskim.

Według wiadomości nadeszłych z Cieszyna, miała się partja katolików połączyć z partją ewangelików, aby przy wyborach do Rady państwa z powiatu cieszyńskiego w miejsce p. Obraczaja, przeprowadzić wybór księdza D. Świeżego, profesora gimnazjalnego w Cieszynie, a równocześnie prezesa Związku szląskich katolików.

Z dalszych postanowień ordynacji wyborczej uważamy za stosowne przypomnieć następujące paragrafy:

§. 27. Skoro lista wyborcza wielkiej posiadłości (najwyżej opodatkowanych), niemniej miast, po rozstrzygnięciu reklamacyj będzie sprostowaną, wyda szef kraju wyborcom wielkiej posiadłości (najwyżej opodatkowanym), naczelnik bezpośrednio przełożonej Władzy politycznej wyborcom miast karty legitymacyjne do wyboru deputowanych, które zawierać mają liczbę bieżącą odnośnego wykazu wyborczego, nazwisko i mieszkanie uprawnionego do wyboru, miejsce, dzień i godzinę rozpoczęcia czynności wyborczej, oraz godzinę, w której się skończy oddawanie głosów.

W miastach, własny statut posiadających można układanie kart legitymacyjnych poruczyć naczelnikowi gminy.

Wyborcom z kurji wielkiej posiadłości (najwyżej opodatkowanych), którzy w kraju mieszkają, karty legitymacyjne zostaną przesłane; mieszkający po za krajem wyborcy, wezwani zostaną w dzienniku krajowym do odebrania kart legitymacyjnych.

Wyborcom w miastach, karty legitymacyjne odesłane zostaną do pomieszkania; doręczenie poruczone być może naczelnikowi gminy.

Także wezwać należy wyborców w sposób w miejscu praktykowany, ażeby swoje karty legitymacyjne osobiście odebrali, jeżeli im takowe z jakiegokolwiek powodu najdalej na 24 godzin przed dniem wyboru nie zostały doręczone.

§. 28. Celem wyboru deputowanych gmin wiejskich, ułoży Władza polityczna powiatowa, w myśl przepisu § 10. na zasadzie wyrachowanej przy ostatnim spisie ludności, ilości dusz obecnych, liczbę przez każdą do swego powiatu należącą gminę wybrać się mających wyborców, naznaczy dzień i godzinę wyboru w obrębie okręgu gminy odbyć się mającego, poprawi listy wyborcze po rozstrzygnięciu reklamacyj), wyznaczy do kierowania wyborami komisarza wyborczego i zawiadomi w porę o tych zarządzeniach naczelnika gminy.

Naczelnik gminy zaprosi natychmiast uprawnionych do wyboru, zawiadamiając ich o dniu i godzinie, oraz o lokalu, który oznaczy i wybór w oznaczonym czasie przeprowadzi.

Komisja wyborcza składa się z komisarza wyborczego i zwierzchności gminy.

§. 29. Wybór wyborców dokonanym być ma w oznaczonym czasie i miejscu, bez względu na liczbę przybyłych prawyborców.

Głosowanie jest ustne lub pisemne, w miarę tego, czy w odnośnym kraju odbywa się głosowanie ustnie lub pisemnie przy wyborze wyborców w celu wyboru posłów sejmowych, według obowiązujących na teraz przepisów.

W ostatnim razie należy wydać wyborcom karty głosowania, ułożone według §. 31.

Przy wyborze wyborców, odpowiednio zastosować należy postanowienia o wyborze deputowanych, zawarte w następujących paragrafach 40 do 47.

Każdy prawyborca wymieni lub napisze na swej karcie głosowania, tyle nazwisk, ile wybranych być ma wyborców.

Do ważności wyboru wyborców, potrzeba bezwzględnej większości głosów. Jeśli tej nie ma, wówczas postąpić należy w myśl przepisów §§. 49. i 50.

Skończywszy akt wyborczy odbierze komisarz wyborczy i odda go staroście.

§. 30. Starosta stwierdzi legalność aktu wyborczego w każdej gminie swego powiatu i jeśli się okaże potrzeba nowych wyborów, zarządzi je natychmiast z przytoczeniem powodów.

Po wyborze dokonanym legalnie, należy wszystkich wybranych i w §. 11. wymienionych wyborców, którzy w tem samem miejscu wyborczem przedsięwziąć mają wybór, wpisać do list wyborczych ułożonych według §. 24. i należy im wydać według wskazówek §. 27. ułożone karty legitymacyjne do wyboru deputowanego. Wydawanie kart legitymacyjnych można zarządzić przez naczelników gmin.

W sprawie podniesienia gospodarstw włościańskich.

Dotkliwe straty jakie rolnictwo w ostatnich latach poniosło, przekonały, że system dotychczasowy, oparty na produkcji zbóż, nie da się nadal utrzymać, i że chcąc się uchronić od dalszych niepowodzeń, trzeba co prędzej przejść do hodowli inwentarza i przemysłu nabiałowego. To też w całym kraju w gospodarstwach dworskich zwrot w tym kierunku widoczny. Wprawdzie producenci nie osiągają jeszcze właściwej ceny za mleko, odpowiadającej rzeczywistej wartości, gdyż przemysł nabiałowy pozostaje prawie wyłącznie w ręku żydów pachciarzy, zawsze jednak jestto korzystniejszem aniżeli wyłączna produkcja zbożowa.

O wiele gorzej ma się rzecz z gospodarstwami włościańskiemi. Pomimo usilnych starań Towarzystwa gospodarskiego, urządzającego subwencjonowane stacje buhajów, trudno w sprawie podniesienia chowu bydła włościańskiego coś zdziałać. Tylko w pobliżu większych miast, mleko jest produktem handlowym łatwym do zbycia. W innych miejscowościach, ma zaś tylko o tyle wartość, o ile włościanin go na użytek własnej rodziny potrzebuje.

Trudno skłonić włościanina do staranniejszego chowu bydła i lepszego a więc kosztowniejszego żywienia, skoro nadwyżki uzyskanego mleka wcale prawie spieniężyć nie można. Mleka, jako takiego, nikt na wsi od włościanina nie kupi a wyrób masła i sera z mleka uzyskanego od jednej lub dwu krów, nietylko jest bardzo utrudniony, ale i produkt uzyskany musi być najpośledniejszej jakości. Za masło włościańskie nie dają żydkowie więcej jak po 30—35 cent. za kilogram, a tym sposobem spienięża się włościaninowi litr mleka po $1^{1}/_{2}$—2 centów. W obec tego lepsze, a więc kosztowniejsze żywienie bydła, byłoby oczywistą stratą, i żaden mający zdrowy rozsądek włościanin, na to namówić się nie da. A jednak hodowla bydła i mleczarstwo, to jedyny prawie środek ratunku dla rolnictwa w obecnych krytycznych czasach. Aby więc ten środek ratunku dla włościan stał się dostępnym, koniecznem jest zawiązywanie włościańskich stowarzyszeń nabiałowych.

Najodpowiedniejszem w naszych stosunkach, byłoby takie urządzenie, żeby do wspólnej mleczarni oddawali włościanie wszystko świeżo udojone mleko. Tam zbieranoby śmietankę, w celu wyrobu masła, a członkom oddawanoby odpowiednią ilość mleka zbieranego i maślanki. Za zebraną zaś i przerobioną na masło śmietankę, wypłacanoby jakąś odpowiednią kwotę.

Tym sposobem nie traciliby włościanie wcale bardzo zdrowego i pożywnego pokarmu, gdyż w mleku zbieranem pozostają na[illegible] wniejsze składniki, tj. sernik i białko, k[illegible] właśnie w innych używanych zazwyczaj [illegible] mach jak w chlebie, ziemniakach itp. n[illegible] dziej im nie dostaje. Brakujące masło m[illegible] włościanina bardzo małe znaczenie, bo pożywienie jego obfituje w składniki b[illegible] towe. Zresztą masło da się z łatwością za[illegible] innemi tańszemi i bardziej ulubionemi włościan tłuszczami, np. smalcem lub sł[illegible]

Ponieważ 100 litr. mleka świeżego przeciętnie $3^{1}/_{2}$ kg. masła, to po 1 złr. za k[illegible] licząc wartość masła otrzymanego ze 100 l[illegible] mleka, wyniesie 3 złr. 50 ct. za litr. Koszta [illegible] stracji i przeróbki, przy tak prostem [illegible] dzeniu mleczarni, nie wyniosą więcej niż $^{1}/_{2}$ za litr mleka. Tym więc sposobem włoś[illegible] mógłby mieć za każdy wyprodukowany litr m[illegible] 3 centy, nie tracąc wcale najpożywniejsz[illegible] najzdrowszego swojego pokarmu. Dochód od krowy wynosiłby w ciągu roku 30—4[illegible] Że w takim razie konserwatywni nasi włoś[illegible] daliby się nauczyć chowu bydła, nie [illegible] wątpliwości.

Takie urządzenie stowarzyszeń nabiało[illegible] wpłynęłoby niechybnie na polepszenie stosun[illegible] zdrowotnych ludności. Włościanin ubogi, ma[illegible] jedną krowę, a kilkoro dzieci, żyje, jak wia[illegible] nadzwyczaj nędznie. Dzieci są pozbawione [illegible] wie zupełnie mleka, które jest prawie nie[illegible] dnem do zdrowego wychowania. W razie istnienia spółki mleczarskiej, możnaby da[illegible] napowrót 8 litry mleka zbieranego, gdyż zn[illegible] włościanie mający po kilka krów, nie potrze[illegible] waliby tyle mleka zbieranego i woleliby za[illegible] wynagrodzenie pieniężne.

Gospodarstwo nabiałowe przedstawia najwdzięczniejsze pole do zawiązywania spó[illegible] produkcyjnych. Wymaga ono małego bard[illegible] kapitału zakładowego i przedstawia znaczne przytem natychmiastowe korzyści. Wprawd[illegible] u nas dotychczas skłonność do zawiązywania s[illegible] warzyszeń u włościan wcale nie rozwinięta, s[illegible] dziewać się jednak należy, że byle tylko g[illegible] początek zrobiono, rzecz bardzo szybko rozwi[illegible] się będzie. Podczas kiedy wszystkie inne prze[illegible] siębiorstwa przedstawiają pewne ryzyko i pow[illegible] dzenie zależy od bardzo wielu okoliczności, g[illegible] spodarstwo nabiałowe stanowi wyjątek. Mle[illegible] krów jednej okolicy i jednej rasy posiada skł[illegible] prawie jednostajny, ilość masła otrzymywane z danej ilości mleka ulega tylko małym oscy[illegible] cjom, ceny masła w przecięciu rocznem, równ[illegible] bardzo małym zmianom ulegają, przy odpowi[illegible] nem zaś urządzeniu żadnych klęsk obawiać [illegible] nie potrzeba.

Zarząd i sposób prowadzenia spółek nab[illegible] łowych mógłby być dwojaki. Albo stowarzysz[illegible] nie przerabiać może mleko na własny wspól[illegible] rachunek i ryzyko, albo może wydzierżaw[illegible] swoją mleczarnię przedsiębiorcy, któryby [illegible] użycie lokalu i przyrządów płacił odpowied[illegible] czynsz i obowiązał się zabierać od członków st[illegible] warzyszenia wszystko wyprodukowane mleko, [illegible] pewnej z góry omówionej cenie.

W każdej wsi znajduje się prawie zaws[illegible] co najmniej 100—120 krów, mleczarnia w[illegible] taka mogłaby mieć przeciętnie dziennie 200—3[illegible] litrów mleka do przerobienia. Przedsiębior[illegible] zarabiając na każdym litrze po $^{1}/_{2}$ centa, miał 1 złr. do 1 złr. 50 cnt. dziennie czyli 360—5[illegible] złr. rocznego dochodu.

Największą trudność przedstawiałoby na r[illegible] zie znalezienie odpowiedniej osoby do prowadz[illegible] nia przedsiębiorstwa. Zważywszy jednak, że [illegible] tego nie potrzeba wcale zbyt wielkiej inteligenc[illegible] łatwoby było starsze uczciwe kobiety do te[illegible] przyuczyć. Tym sposobem gdyby spółki ml[illegible] czarskie w kraju się rozpowszechniły, znacz[illegible] liczba osób znalazłaby sposób do życia.

Kapitał zakładowy potrzebny do urządzen[illegible] mleczarni jest bardzo mały — wystarczy do teg[illegible] celu wynajęcie pierwszej lepszej włościański[illegible] chaty, ulepszone i racjonalne naczynia i przy[illegible] rządy potrzebne kosztować będą 100—200 złr [illegible] tym sposobem 300—500 złr. kapitału zakładowego byłoby zupełnie wystarczającem.

Udziały członków nie potrzebowałyby by[illegible] większe jak 3—5 złr. od krowy, a że mogły[illegible] być wpłacane ratami, więc przystąpienie do spó[illegible] ki, nawet dla najbiedniejszego włościanina byłob[illegible] bardzo łatwem.

Kronika lwowska.

(Znowu jedna „nader ważna chwila“ nadchodzi. Lwów dbały o „circenses.“ Prawdopodobne odrodzenie się ducha narodowo-demokratycznego. Nekrologi. Skutki nieczytelnego podpisu. Chora poetka. Wydawnictwa i reklamy.)

Jeszcze czterdzieście dni, a Niniwe będzie *zgrocholoną*. Ja to powiadam jako prorok miejscowy, który złożyłem już dowody uzdolnienia i jestem samoistnym majstrem w moim fachu. Znaczenie zaś tego proroctwa jest takie, że Lwów wygada się okrutnie opozycyjnie aż do 10. czerwca rano, wieczór zaś tego samego dnia dowiemy się, że wybrał do Rady państwa JE. dr. Smolkę i kogoś drugiego, równie miłego dotychczasowej większości Koła. Nie tyle przytem przykrą będzie chwila kiedy *nascentur mures*, ile owa kiedy zaczną *parturire montes*. Ażeby nie być świadkiem tego wszystkiego, wyjeżdżam do Gródka skoro tylko ustali się ciepło i skoro ukończone zostaną rokowania z koleją Karola Ludwika o przewóz arsenału Kroniki Lwowskiej, nad brzegi Wereszycy i morza Drozdowieckiego.

Już mi się też naprawdę mocno uprzykrzył pobyt w tym nieznośnym partykularzu, gdzie psy nie mogą wytrzymać i gdzie jak wczoraj doniesiono, władza municypalna pozwoliła postawić cyrk drewniany na placu, do koła którego znajdują się: wyższy sąd krajowy z registraturą obejmującą akta niezliczonych procesów, archiwum map katastralnych, krajowa dyrekcja skarbu z główną kasą krajową, cywilny sąd krajowy wraz z taką bagatelką jak tabula krajowa, Muzeum imienia Dzieduszyckich, Dom Narodny, druga cerkiew Grodzka, i nakoniec co najważniejsza, najukochańsza nasza c. k. Dyrekcja policji, o którą teraz podwójnie drżeć będziemy musieli. Dotychczas ginęliśmy tylko z obawy, ażeby kiedy *Gazeta Lwowska* nie doniosła: „Dziś o godzinie 10-tej rano, niewiadomi sprawcy włamali się do gmachu c. k. Dyrekcji policji i ukradli jednego nadkomisarza i dwóch komisarzy. Z przedmiotów większej wartości nic nie zginęło. Śledztwo energiczne jest w toku“.

Programem lwowskiej polityki municypalnej, zdaje się być między innemi, pozbycie się teatru polskiego z miasta za każdą cenę. Nie mogąc doczekać się chwili, w której sala skarbkowska będzie nieodwołalnie zamkniętą a innego gmachu teatralnego oczywiście nie będzie, Lwów za pomocą cyrku i tingel-tanglów usiłuje zrujnować przedsiębiorstwo teatralne, a później to już panowie mieszczanie *same* będą ***komedje puskali.***

Czy w takich warunkach zamierzona moja emigracja do Gródka nie ma sensu? W Gródku drukuje się już zresztą jedno pismo lwowskie (*Ognisko Domowe*) z powodu, że żądania drukarń tutejszych zbyt są wygórowane, a druki ich bardzo pośledn[illegible]e.

Duch narodowo-demokratyczny dał mi już pokój w tym tygodniu; zapewne znalazł kogoś, co mu się dał opętać. Przebąkują też już coś w mieście, o powstaniu drugiego *Kurjera* z powodu, że pierwszy ulegnie narodowo-demokratycznej metempsychozie. Na Podolu wielka z tego powodu panuje konsternacja, obawiają się bowiem, ażeby dr. Jasiński nie przeniósł się na stałe mieszkanie do Lwowa, w takim zaś razie brakłoby męża, który znakomicie umiał urządzać powikłane stosunki majątkowe swoich sąsiadów i był całej okolicy tarczą przeciw przewadze Semitów. Ciekawa rzecz w jaką chorobę popadnie *Przegląd*, gdy mu tak w oczach zaczną wyrastać organa „szkodliwej prasy“ jak grzyby po deszczu, albo jak hrabiowie w radach zawiadowczych?

Sam wyraz „rada zawiadowcza“ przypomina mi, że znowu któryś z magnatów naszych będzie musiał poświęcić się i objąć prezesowstwo kolei Karola Ludwika — a może jeszcze i drugi padnie ofiarą podobnej potrzeby ze strony kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Przypomina mi to także, że mamy teraz czas rozrzewniających nekrologów i innych wynurzeń pełnych głębokiego uczucia. Nie ma już ludzi bez serca jak lord Byron, który tak się wyraził o szumnym napisie na nagrobku drugiego lorda:

When all is done, upon the tomb is seen
Not what he was, but what he should have been.

(Gdy wszystko się skończy czytamy na nagrobku, nie czem był, ale czem być był powinien.)

W Krakowie oprócz innych konceptów pojawił się zeszyt wierszy p. t. „Jasełka Krakowskie.“ Autor był tak uprzejmy, że nadesłał mi egzemplarz tej pracy lekko i zręcznie rymowanej i pełnej satyrycznych rozpędów wraz z listem, pod którym umieścił niestety podpis zupełnie nieczytelny. Radbym przecież wiedzieć jak się nazywa ten, kogo mam pochwalić i komu mam podziękować. Zwołałem też ankietę znawców, a ci po długiej naradzie i po porównaniu pism najrozmaitszych narodów i epok, z zakwestjonowanym podpisem, uchwalili jednomyślnie, że jeżeli autor nie nazywa się Hawełka, to z pewnością nazywać się musi albo Zahajkiewicz albo Kobylański. Były wszakże dwa vota separata; z tych jedno opiewało, że podpis należy czytać: Franc. Trochliński; drugie zaś, że jest to albo Horbaczewski albo Kostusia Mirbekówna. To jedno jest niewątpliwem, że piszący jest doktorem, a przynajmniej magistrem kakografji.

Skoro mowa o wierszach, potrącając o [illegible] niesienie dotyczące słabości panny Marji B[illegible] słyszę, że potrzebowałaby koniecznie wyje[illegible] ze Lwowa. Dawniej niektóre panie mocno int[illegible] resowały się młodą poetką. Może i teraz zna[illegible] dzie się jaka dobra dusza, co przytuli bie[illegible] chorą ptaszynę i wywiezie ją w jaką z[illegible] ustroń między polne kwiaty...

Wyszedł z druku trzeci zeszyt życio[illegible] Franciszka Smolki przez p. Karola Widmann[illegible] publikacja ta w miarę jak postępuje, staje [illegible] coraz bardziej zajmującą. Wyszedł także [illegible] tom dzieł Jana Lama, a trzeci jest w dr[illegible] Wydawnictwo to zasługuje na pewien ro[illegible] z powodu, że stanowi ono pierwszy podob[illegible] nas przykład, iż literat uwikłał podstępnie i [illegible] zyskał księgarza, a jeszcze znalazł takich, [illegible] rozgłosili, że on sam został pokrzywdzony. W[illegible] jątkowy ten stan rzeczy jest mi pobudką do [illegible] niejszej reklamy. Przedpłatę na pierwsze [illegible] tomy w połowie wysokości całej kwoty, wy[illegible] szącej 6 zł. 50 ct., można aż do wyjścia trz[illegible] ciego tomu nadsyłać jeszcze zawsze do księg[illegible] ni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Jan Lam.

Pielgrzymi lwowscy w Petersburgu.

Rosjanie ze Lwowa: atiec Naumowicz, redaktorowie Płoszczanskij i Markow, wielkich doznali zaszczytów w Sankt-Petersburgu. *Nowosti* donoszą, że w cześć dwóch pierwszych, patrjoci nadnewscy zamierzają wydać bankiet solenny za składkowe pieniądze. Dlaczegoż pominięto pana Markowa? Przecież napisano jest w Piśmie św., że robotnik przychodzący pracować w winnicy Pańskiej w porze spóźnionej, będzie tak samo nagrodzony Królestwem Niebieskiem, jak i ci co przyszli o wschodzie słońca. Nie pojmujemy tej niesprawiedliwości względem p. Markowa.

Wszyscy trzej brali udział w „malebniach" i procesjach 18/6 bm. ciągnąc za sobą pięciu chłopów galicyjskich, na dowód że lud galicyjski całem sercem chwali cara prawosławnego. Bo nie idzie tu tak bardzo o braci Sołuńskich, ale o cara przedewszystkiem. I zresztą nie ma w tem nic tak bardzo złego! Bo przecież car to pomazaniec boski, a zatem kto chwali cara, chwali tem samem Boga. Czyż to nie jasno?

Ale nietylko podczas mszy i „malebniów" po kilkakrotnie było: „pamalimsa za błagowiernawa Gosudara Imperatora Aleksandra III. za małżonkę jego itd., — modlono się także za „błagowiernawo" kniazia Mikitę czarnogórskiego. Za „błagowiernych" kniazia Aleksandra bułgarskiego i „karala" Milana serbskiego, nie modlono się. Źle to — ale cóż robić.

Na drugi dzień, tj. 19/7, pod przewodnictwem pp. Durnawo, jako przedstawiciela „Towarzystwa słowiańskiego", odbywały się wieczorem w ogromnej sali tegoż towarzystwa „odczyty, hymny i wiersze — wszystko w cześć Świętych braci Sołuńskich, szczególniej Metodego. Sala, jak donoszą *Nowosti*, była dekorowana flagami i herbami wszystkich narodów słowiańskich. Jeżeli wszystkich, to musiał być i herb polski, ale *Nowosti* o tem przemilczają. A jeśli był herb polski, to wolno się domyślać, że nie inny, jak stworzony przez Aleksandra I.: na piersiach dwugłowego czarnego orła moskiewskiego malutki orzełek biały. Według słowianofilów moskiewskich, jak przynajmniej twierdził onego czasu poeta Tiutczew, herb taki ma oznaczać, że Rosja, jako dobra siostra, wiecznie ma ochraniać Polskę, i dla tego przytuliła ją do łona swojego.

Jakkolwiekbądź, o godzinie 8. wieczorem zasiedli po prawej ręce przewodniczącego zaproszeni *honoratiores* w takim porządku: wyświęcony dzień przedtem przez metropolitę nowogrodzko-petersburskiego Izydora, metropolita czarnogórski Ban, dalej kilku biskupów rosyjskich, ministrowie: Delanow oświaty, Nabokow sprawiedliwości, Giers co koresponduje z Gladstonem, pomocnik jego Wrangali, były poseł w Turcji Ignatjew, słynny ze swej miłości dla „braci" Słowian bałkańskich, były turkiestański gubernator Czerniajew, wraz z kilku innymi generałami, dalej Ristićz b. serbski minister i tuż koło niego, w tymże samym a honorowym rzędzie: atiec Naumowicz, pan Płoszczański, pan Markow, pan Bielickij, a na końcu parę jakichś Czechów.

Tak była garnirowana prawa zaszczytna strona estrady, co do lewej, mniejsza z wyliczeniem.

Gdy wszyscy zajęli już miejsca, Durnawo miał stosowną przemowę. Potem przemawiał serbski Ristićz, z niezbędnem zakończeniem „niech żyje car prawosławny!"

„Po panu Ristićzu, powiada sprawozdawca *Nowosti*, niedługiemi słowy powitał zgromadzenie atiec Naumowicz w imieniu Rosjan galicyjskich". Jakie były te krótkie słowa, reporter nie zaregestrował, a szkoda!

Było też kilka telegramów.

Następnie zajął trybunę wieszcz K. K. Słuczewskij, dla odczytania wiersza swojego pod tytułem: „Tysiąclecie 885—1885". Prawił o jedności słowiańskiej, dowodził, że święci bracia Sołuńscy przeczuli byli Rosję i dla niej właśnie pracowali — a nakoniec gromił „łatinstwo" i „papa rymskawo", łaskami którego pogardził był Metody (!!!) i udał się z Rzymu do Słowian.

Potem przemawiał profesor Łamański, a po Łamańskim, słynny Orest Müller, rodowity prawosławny Słowianin z „panującego sercem" Rosjan, odczytał poezję takiegoż samego rodowitego Rosjanina, generał-majora Rosenheima. Była to ta sama sztuka co i Słuczewskawo, tylko na inną manierę. Dostało się tego papieżowi rzymskiemu! — a my podziwiamy ten cudny takt, tę wykwintną delikatność, jaką „przewodniczący naród słowiański" zawsze się odznacza względem naczelnika Kościoła, uznawanego przez zachodnich „braci" Słowian.

Takt ten i delikatność właśnie ma być do wodem miłości dla tych „biednych Słowian zachodnich". Tak mówi Pichno i inni.

Tak się odbyła uroczystość obywatelsko-narodowo-patrjotyczna w cześć św. Metodego.

W Moskwie tak samo; nie widzimy więc potrzeby podawać opis uroczystości moskiewskich. To tylko dodamy, jak tam, jak w Petersburgu, główną patrjotyczną wziął na siebie rolę „rodowity prawosławny Słowianin", jakiś profesor Duvernois.

Korespondencje.

Wiedeń 23. kwietnia.

(*Pożegnanie z prezydentem Izby poselskiej. — Prasa opozycyjna o mowie tronowej.*)

Z polityki bieżącej chwili nie wiele mamy dziś do zanotowania. Większa cześć posłów, którzy przybyli byli do Wiednia na uroczystość zamknięcia parlamentu, odjechała już dziś, lub od jeżdża jutro do domów. Oficjalnego pożegnania prezydenta ze strony Izby poselskiej za pośrednictwem osobnej deputacji, nie było wcale. Dla wyjaśnienia dodamy, że w dziennikach czeskich doniesiono niedawno, iż przedstawiciele prawicy nie mając sposobności w Izbie podziękować prezydentowi za bezstronne prowadzenie obrad i pożegnać go przy tej sposobności, zamierzali wyprawić do p. Smolki osobną deputację. W tym celu zaproszono także lewicę do wzięcia udziału w tej deputacji. Otóż lewica miała udział swój uczynić zależnym od treści przemówienia, z jakiem hr. Hohenwart, jako przewodniczący deputacji wystąpić miał do prezydenta.

Nie wiemy, o ile doniesienie to polegało na prawdzie, zdaje się jednak, że należało do zakresu czystych kombinacyj, gdyż pomimo, iż w przeddzień mowy tronowej odbyło się posiedzenie „piętnastówki", o deputacji takiej wcale nie było mowy. Prawie wszyscy obecni w Wiedniu posłowie pożegnali prezydenta, ale w drodze prywatnej.

Wszystkie dzienniki tutejsze poświęcają dziś mowie tronowej długie artykuły wstępne. Uwadze organów opozycyjnych nie uszły obydwa jej szczegóły, które i nam wydają się najważniejszemi — jakkolwiek oczywiście z powodów zupełnie odmiennych. Zapewnienie, że Rząd i nadal trzymać się będzie drogi obranej, porusza cały zasób żółci *N. Fr. Pr.*, która traci wszelką nadzieję, że sprawdzą się jej częste przepowiednie o rychłym upadku gabinetu Taaffego. I nam się zdaje, iż zapewnienie to przepowiada gabinetowi długie jeszcze życie. Hr. Taaffe przynajmniej jest pewny swego i jak nas zapewniano, dawno już nie był tak zadowolony ze siebie i swojej polityki, jak w bieżącej chwili właśnie. Oby tylko zadowolenie to cała prawica w równej mierze podzielać mogła! — O przyrzeczeniu rychłego załatwienia regulacji rzek w Galicji powiada *N. Fr. Pr.*, iż jest to jedyny ustęp mowy tronowej, który można było przewidzieć. Ten t. z. podarek dla Galicji spać nie daje fabrykantom opinji opozycyjnej. Dla nas zaś umieszczenie wzmianki o nim w mowie tronowej, jest najcenniejszym dowodem życzliwości monarchy dla kraju naszego.

ZIEMIE POLSKIE.

Nieraz już *Dniewnik* warszawski podawał skonfiskowane przez Prokuratorję lwowską artykuły *Słowa* lub *Prolomu*. W odebranym dziś 82. numerze *Dniewnika* z dnia 23/11. bm. mamy tego nowy dowód. „Doszedł rąk naszych, pisze *Dniewnik*, jeden egzemplarz numeru 36. lwowskiego *Słowa* z dnia 18/6. bieżącego kwietnia. Odebraliśmy go w drodze przekradanej („okolnymi putiami"), numer ten bowiem skonfiskowany został przez Prokuratorję, której wszystko wolno pod ojcowskim Rządem Galicji (?; Rząd przecież w Wiedniu). Konfiskata nastąpiła z powodu artykułu wstępnego, omawiającego znaczenie uroczystości na cześć św. Metodego. Nie jesteśmy w stanie pojąć za co mianowicie artykuł ten skonfiskowany został, lecz nie będzie rzeczą zbyteczną przytoczyć bodaj niektóre wyjątki z tego artykułu, albowiem pewni jesteśmy, że każdy Rosjanin przeczyta je z wielkiem zadowoleniem". Nie mamy nic dodać do powyższego, chyba to tylko, że przesyłanie do Warszawy skonfiskowanych numerów *Słowa* i *Prolomu*, stało się obowiązkowem dla redakcyj tych pism. Zresztą dla czegoż nie pochwalić się gorliwością.

KRONIKA.

Lwów dnia 25. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Pp. marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz i prezydent dr. Smolka powrócili wczoraj do Lwowa. — P. Tadeusz Romanowicz, poseł na Sejm krajowy i redaktor naczelny *Now. Reformy*, przybył do Lwowa. — Hr. Henryk Skarbek, na którego przejdzie obecnie kuratorstwo fundacji Skarbkowskiej, przybył wczoraj z Warszawy do Lwowa. — W stanie zdrowia hr. Karola Miera nie zaszła od wczoraj do dziś żadna ważniejsza zmiana. Dziś w południe zwołane było konsylium lekarskie. — Ślub p. Stanisława Borysikiewicza, urzędnika głównej ck. kasy krajowej z panną Ludwiką Dobrowolską, odbędzie się w kościele św. Mikołaja d. 30. bm. o godz. 7. wieczorem. — We wtorek dnia 28. bm. odbędzie się o godz. 7. wieczorem w kościele OO. Bernardynów ślub p. Henryka Hayderera, zastępcy prokuratora państwa, z panną Michaliną Kövess, córką radcy Namiestnictwa Aurelego i Eleonory z Moschów. — Ks. Alojzy Liechtenstein, zaręczył się z p. Haupt-Klinkosch. — Księżniczka czarnogórska Zorka przybyła onegdaj do Rjeki, zkąd udaje się do Temeszvaru, gdzie złożony ciężką chorobą znajduje się teść jej książę Aleksy Karagiorgiewicz.

Nekrologja. Ferdynand Haitlinger, emerytowany poborca urzędu podatkowego w Krakowie, zmarł tamże onegdaj, licząc lat 65. — W Siedlcach w Królestwie Polskiem, zmarł Maksymiljan Tchórzewski, oficer artylerji wojsk polskich z 1831 r. — W Płocku zmarł czeladnik krawiecki Zenon Pluciński, autor licznych artykułów zamieszczanych w *Gazecie rzemieślniczej*.

Kalendarz. Niedziela (26.): Op. ś. J. — Spitymira. Wschód słońca o godz. 4. min. 57, zachód o godz. 6. min. 59. Poniedziałek (27.): Peregryna wyzn. — Bogufała. Wschód słońca o godz. 4. min. 56, zachód o godz. 7. min. 1.

Kalendarzyk myśliwski. W kwietniu polować wolno na cietrzewie i głuszce.

Nabożeństwo żałobne. Za staraniem Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika, odbędzie się we wtorek d. 28. bm. o godz. 10. przed południem za spokój duszy śp. Karola ks. Jabłonowskiego, prezydenta tejże kolei, nabożeństwo żałobne w kościele św. Ruprechta w Wiedniu.

Z fundacji Skarbkowskiej. Dowiadujemy się, że w rozmaitych kołach prawniczych testament śp. Stanisława hr. Skarbka jest przedmiotem dyskusji pod względem postanowienia co do następcy kuratora ks. Jabłonowskiego. Przedewszystkiem zachodzą pytania: 1) Czy hr. Józef Skarbek miał prawo zrzekać się kuratorstwa na rzecz Henryka hr. Skarbka w imieniu własnem i swoich sukcesorów, w obec tego, że z prawami temi połączone są także obowiązki? 2) Czy hr. Henryk Skarbek jako obywatel rosyjski może być według praw austrjackich kuratorem fundacji Skarbkowskiej? Zdaje się, że sprawa ta będzie przedmiotem badań ze strony władz kompetentnych.

Habilitacja. Dr. Placyd Dziwiński, profesor szkoły realnej, wykładający w zastępstwie profesora Żmurki wyższą matematykę w tutejszej szkole politechnicznej, poddał się wczoraj aktowi habilitacyjnemu na docenta matematyki, w obec kollegium profesorów szkoły politechnicznej. Oprócz cennego sprawozdania z jednorocznego pobytu naukowego w Berlinie pod tytułem: „Rys teorji funkcyj perjodycznych w duchu profesora Weierstrassa" przedłożył profesor Dziwiński dwie prace samodzielne, jedną „z teorji wyznaczników pochodnych", drugą „o osobliwych powierzchniach spokrewnionych z powierzchniami drugiego stopnia", które doznały przychylnej oceny. W przyszłym tygodniu odbędzie się publiczny wykład habilitacyjny szanownego profesora w auli szkoły politechnicznej.

Dekoracja. Oficjał urzędów pomocniczych c. k. Namiestnictwa galicyjskiego, Józef Kułaczkowski, w uznaniu wieloletniej, chwalebnej służby, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Do jubileuszu bar. Jorkascha. Układając opis uroczystości jubileuszu, z powodu mnóstwa materjału, opuściliśmy kilka szczegółów, które dziś podajemy. Oprócz wymienionych deputacyj, były jeszcze: bukowińskiej Dyrekcji Skarbu, którą reprezentował pan radca dworu Trzcieniecki. W imieniu Dyrekcji lasów i domen składał życzenia p. Glanz, a przybył również pan dyrektor poczt i telegrafów p. radca dworu Schiffner. Po południu nadeszły telegramy od J. E. Alfreda hr. Potockiego, p. ministra Ziemiałkowskiego i p. namiestnika Zaleskiego. Telegram p. ministra dra Dunajewskiego przyniósł oprócz serdecznych życzeń, wyrazy wysokiego uznania i podziękowania za gorliwe spełnianie obowiązków.

W końcu prostujemy pomyłkę w nazwisku; mianowicie z Nadprokuratorji Państwa obecny był p. Zdański, a nie p. Dzbański, jak to błędnie wydrukowano.

Do Rady powiatowej wielickiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większej posiadłości, wybrany został dr. Stanisław Niedzielski, a zastępcą tegoż Adam Fink, właściciel dóbr.

Mianowania. Minister rolnictwa mianował br. Mikołaja Mustazzę radcą dom. w c. k. Dyrekcji dóbr bukow. gr.-wschodniego funduszu religijnego w Czerniowcach.

Sprostowanie. Na prośbę p. Fejge Korkes, właścicielki zajazdu pod l. 23 i na podstawie własnoręcznego atestatu dra Łopackiego, lekarza miejskiego, prostujemy niniejszem, że wiadomość, podana w onegdajszym numerze pisma naszego o śmierci córki rzeczonej p. Korkesowej, wrzekomo skutkiem czarnej ospy, jest o tyle mylną, iż zmarła ona nie na ospę, lecz w skutek zapalenia błony brzusznej.

Ospa. Pod grozą sytuacji, a być może i w skutek ustawicznych nawoływań prasy, Magistrat nasz zaczyna — dzięki Bogu — dość energicznie troszczyć się o nasze stosunki zdrowotne. Dowodem tego następująca odezwa: „Skonstatowano urzędownie, że do szkół ludowych i wydziałowych we Lwowie uczęszcza 796 dzieci dotąd nieszczepionych. Ponieważ szczepienie jest skutecznym środkiem ochronnym od ospy, przeto wzywa się rodziców i opiekunów ponownie, aby dzieci nieszczepione bezzwłocznie zaszczepić dali czystą krowianką. Z mocy reskryptu wys. ck. Namiestnictwa z dnia 18. kwietnia 1885 l. 22.507 zarządza się w celu powstrzymania szerzenia się epidemji ospy, w mieście panującej, dodatkowo do postanowień tutejszego obwieszczenia z dnia 4. kwietnia 1885 l. 15.407 co następuje: 1) O każdym wypadku ospy należy donieść bezzwłocznie Magistratowi (biuru sanitarnemu) względnie komisarjatowi dzielnicy. Obowiązek donoszenia cięży na głowach familji, względnie służbodawcach, niemniej na wszystkich pełnoletnich członkach familij i lekarzach ordynujących. Przekroczenia przeciw temu zarządzeniu karane będą w myśl §. 393 ustawy karnej. 2) W tych razach, gdy lekarz miejski stwierdzi, iż odosobnienie chorego na ospę w jego mieszkaniu jest niemożebnem, i że zachodzi obawa rozszerzenia się ospy na osoby toż samo mieszkanie zajmujące, będzie chory przewieziony do szpitala."

Do wiadomości Magistratu! O ile wiadomo, istnieje przepis ustanawiający, że gdy kto wyprowadza ze Lwowa konia lub jaką inną sztukę bydła, winien postarać się dla niej o świadectwo zdrowia, wystawione przez dotyczącego funkcjonarjusza miejskiego. W obec tego byłoby bardzo pożądanem, aby publiczność również wiedziała o ustanowionej taksie, mianowicie ile każde takie świadectwo kosztuje, gdyż doświadczenie, które moglibyśmy faktami poprzeć, poucza, że organa miejskie często pobierają taksę dowolnie przez siebie ustanowioną. Niedawno temu, nie dalej jak przed kilku dniami, pewien obywatel, który wysełał konia koleją, niedość że musiał nabiegać się do upadłego, aby znaleźć weterynarza, którego w naznaczonem miejscu (w kancelarji przy Rzeźni miejskiej) nie było i dokąd dopiero sprowadzono jego zastępcę, zmuszony był nadto za świadectwo, potwierdzające że koń jego był zdrowy, na żądanie funkcjonarjusza Magistratu zapłacić dwa złote reńskie i 30 centów. Jest to opłata tak olbrzymia, że wolno powątpiewać, czy wypadła podług taksy Magistratu! Rzecz prosta, że każdy interesowany nie żywiłby wątpliwości, czy w danym razie został samowolnie pokrzywdzonym, lub też zapłacił tylko należytość przepisaną, gdyby Magistrat w odnośnej kancelarji i u pana weterynarza umieścić kazał drukowaną taryfę, opatrzoną podpisami i pieczęcią Magistratu.

Wypadek. W gorzelni dworskiej w Bożykowie, w pow. Podhajeckim, d. 19. bm. pękł kocioł roboczy, przyczem 4 osoby doznały silnego oparzenia, z których jedna wkrótce zakończyła życie. Dochodzenie sądowo-karne jest w toku.

Pioruny i burze. Wczorajsza burza, która szalała nad naszem miastem, była tylko słabym odbłyskiem tego, co się działo we wschodniej części kraju. I tak z Olejowa donoszą nam, że wczoraj (d. 24.) uderzył piorun w folwark hr. Wodzickiego, skutkiem czego wybuchł pożar, który wyrządził szkodę obliczoną na 20.000 zł. Tegoż samego dnia uderzył piorun w stajnię dworską w Jeziernie i wywołał pożar, który zniszczył wszystkie niemal zabudowania gospodarskie. O wysokości szkody na razie sądzić nie można, budynki jednak były ubezpieczone w Tow. wz. ubezp. W ubiegły wtorek szalała burza w Czerniowcach, a w czasie najgorszego wichru powstał ogień, który szybko się rozszerzył i zniszczył wiele zabudowań.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 24. kwietnia. Skradziono stangretowi Filipowi Żurawskiemu pod l. 41 ul. Pańska żakiet, 2 kożuszki, spodnie i 3 pary butów wart. 55 zł., a pani K. O. 3 łyżki sr. znacz. koroną i lit. K. L., 2 sr. widelce znacz. lit. O. L. i 2 sr. noże wart. 54 zł. — Pan A. U. zgubił portmon. z kw. 3 zł., z nićmi i igłami. — Znaleziono książkę służbową Józefa Rochmesa.

Kraków 23. kwietnia. (*Posiedzenie Rady miasta.*) Sekretarz Rady odczytał pismo nadeszłe od prezesa Opieki Weteranów z roku 1831, dziękujące Radzie miasta w wyrazach bardzo pochlebnych za udzielony Stowarzyszeniu temu, opiekującemu się obecnie 80 wojownikami naszymi, zasiłek w kwocie 200 zł.

Następnie prof. dr. Kasparek uzasadniał w znakomitym wywodzie konieczność założenia rekursu do Trybunału administracyjnego od uchwały Ministerstwa obrony krajowej, orzekającej, iż koszary dorywcze mają być z funduszu gminnego adaptowane; wniosek ten przyjęto.

Dr. Faustyn Jakubowski przedstawił trudności, jakie zachodzą jeszcze, aby pociągi kolei Transwersalnej zajeżdżać mogły pod dworzec kolejowy w Krakowie. Rada uchwaliła wystawić deklarację, iż z tego dodatkowego i zwiększonego ruchu kolejowego przez ulicę Lubicz do zarządów kolejowych pretensji mieć nie będzie.

Prof. dr. Domański odczytał projekt kontraktu mającego się zawrzeć z p. Leonem Carierem co do zakupna maszyny parowej i przyrządów do czyszczenia dołów kloacznych systemem pneumatycznym. Z wyczerpującego elaboratu tego podnoszę tylko cenę zakupna tych machin, która wynosi 13.955 marek.

Wniosek prof. dra Domańskiego został przyjętym tak, iż w najkrótszym czasie spodziewać się należy zaprowadzenia tej tak pożądanej nowości w czyszczeniu miasta.

Reszta posiedzenia poświęcona była w obec zamknięcia roku rachunkowego z dniem 1. maja 1885 uchwaleniu dodatkowych kredytów na cele administracyjne i gospodarcze.

Kraków, 24. kwietnia. (*Towarzystwo zaliczkowe rękodzielników i przemysłowców. — Towarzystwo gazowe. — Dola auskultantów*). Dziś zbiera się Rada zawiadowcza Towarzystwa rękodzielników i przemysłowców, celem przejrzenia ostatecznych wniosków komisji kontrolującej, mających się przedłożyć walnemu zgromadzeniu, zwołanemu na dzień 26. kwietnia br. do sali posiedzeń Rady miasta. Dywidenda od udziałów ma wynosić po sześć od sta, a nadto około 3.000 złr. czystego zysku ma być przeniesionych do funduszu rezerwowego. Towarzystwo same rozwija się jak najlepiej, straty zeszłoroczne, mimo olbrzymiego miljonowego obrotu, wynoszą zaledwie kilkaset złr., które zostały odpisane.

Jak się zdaje, Towarzystwo gazowe dessauskie zamierza na serjo opuścić nasze miasto, dziś bowiem rozbierano latarnie i kandelabry, a nawet uprzątnięto olbrzymi świecznik Simensa o sile 500 płomieni, ustawiony naprzeciwko kościoła Najśw. Marji Panny.

Sprawą doli praktykantów i auskultantów zajmował się w Sejmie bardzo racjonalnie poseł dr. Zatorski. Podprokurator p. P. Juljan Morelowski w znakomitym artykule, umieszczonym w *Przeglądzie Polskim*, podniósł niesprawiedliwości, czynione zawodowym młodym sędziom, a ogólną krzywdę sądownictwa podniósł i poseł pan Madejski; chcemy się spodziewać, iż ostatni obecnie przydzielony Ministerstwu sprawied. potrafi u JEks. Prażaka wykołatać polepszenie bytu i losu tych ludzi nieszczęśliwych, pomnąc, iż sam tylko sześć tygodni był bez adjutum, a już po 15. miesiącach bytności w Sądzie został adjunktem.

Tarnów 23. kwietnia. Wczoraj po południu odbyły się na błoniach pod Tarnowem wyścigi konne, w których brali udział oficerowie 1. i 3. pułku ułanów, oraz 11. pułku dragonów. Sąd stanowili: fmp. br. La Sollaye, pułkownik br. Gemminger, podpułkownik br. Mertens, major br. Bourgeois; Starter major Polko; nad porządkiem biegów czuwali porucznicy Parizek i v. Kleyle. O godzinie 2. rozpoczął się bieg Steeple chase na koniach służbowych. Z 9 koni biegających o honorową nagrodę, dobiegł pierwszy porucznik ks. Schwarzenberg na „Daktylu", drugi porucznik Kneifi na „Allegro". Drugi bieg odbył się na koniach własnych. Pierwszą nagrodę otrzymała 5-letnia klacz „Mia" po „Sklodo", jeżdżona przez właściciela, porucznika 3. pułku ułanów p. Serdę, pochodząca ze stadniny p. Teofila Ostaszewskiego z Wzdowa, drugą nagrodę „Fanatiker", pełnej krwi angielskiej kadeta hr. Paara. Wyścigi, którym sprzyjała pogoda, odbyły się bez przypadku. Niezliczone mnóstwo publiczności przypatrywało się biegom.

Czerniowce 22. kwietnia. Ministerstwo udzieliło na cele budowy dróg rządowych na Bukowinie kredytu w kwocie 280.000 złr.

Według sprawozdań rządowych z Wyżnicy pożar zniszczył cały dobytek przeszło 1300 osób. Wydział krajowy udzielił 2000, tutejsza Rada gminna 500, zaś prezydent Sądu krajowego 300 złr. natychmiastowej zapomogi. Dziś uwięziono włościanina Jakima Czarnohuza, podejrzanego o podpalenie. Żandarmerja tylko z trudnością osłoniła go przed zemstą ludu.

Meran 22. kwietnia. Na uczczenie dnia pełnoletności arcyks. Ottona, syna arcyks. Karola Ludwika, odbył się wielki festyn w Meranie, gdzie arcyksiążęta obecnie przebywają.

Berno, 24. kwietnia. Ofiarą pożaru w Tannowitz padło 150 domów i 7 osób.

Z Rapperswylu otrzymujemy następujące szczegóły, dotyczące Muzeum narodowego: W tych dniach — piszą — wyszedł z druku w Poznaniu, zeszyt szósty i ostatni tomu Igo „Wieńca pamiątkowego", wydawanego nakładem tego Zakładu, prawie dwa razy obszerniejszy od poprzednich. Prócz życiorysów weteranów, których w ogóle jest 64, znajduje się w nim opis uroczystości półwiekowej rocznicy powstania listopadowego w różnych miastach Europy i Ameryki. Materjałów jest podostatkiem; gdyby się zebrała liczba prenumeratorów dostateczna, tom IIgi uzupełniłby życiorysy weteranów. Ci, którzy tego życzą, niechaj raczą na karcie pocztowej uwiadomić Dyrekcję „Wieńca" w Rapperswylu o swej chęci prenumerowania.

Muzeum Narodowe nieustannie się wzbogaca darami, wszystkie sale są przepełnione i potrzeba restauracji dalszych piętr coraz naglejsza, co wymagać będzie znacznych kosztów.

Bibljoteka liczy już przeszło 50.000 tomów; 10.000 tomów ofiarował ś. p. Krystyn Ostrowski i wszystkie swoje cenne zbiory. Z Litwy pan K. przesłał swoją bibljotekę złożoną z 3.000 tomów. Z Galicji przybyły niektóre ważne akta urzędowe dotyczące rzezi 1846 roku. Rząd francuzki przesłał dalszy ciąg dzieł wydawanych przez Ministerstwo oświecenia; Muzeum amerykańskie „Smithsonian Institution" ofiarowało nowe dary. Pułkownik Malczewski z Trzemeszna przysłał do stu tomów, pułkownik Wierzbicki papiorów sztuk 21, dotyczących powstania z 1863 roku; Redakcja jednego z pism warszawskich, księgę pamiątkową tejże Redakcji; p. Chodorowski z Bayeux różne dary i 17 sztuk broni, której się wydoskonaleniem zajmował; od niewiadomego, krzyż drewniany a na nim Chrystus według Guido-Reniego; pan Józef Gałęzowski, w imieniu swego brata doktora, dzieło Iriarta „Histoire de Paris" jemu ofiarowane, wydane przez Municypalność paryzką, nie znajdujące się nigdzie w handlu.

Pomiędzy ofiarodawcami rocznymi darów pieniężnych, znajdują się następni:

Towarzystwo polskie w San Francisco w Kalifornji 32 frank. 90; pp. Aleksander Raciborski we Lwowie 10 złr.; Morgenbesser, notarjusz w Czerniowcach 10 złr.; Baron. Klinchowström w Sztokholmie 138 fr. 80; Hr. Alfons Sierakowski w Poznaniu 100 marek; pani K. przesłała z Królestwa 25 rubli srebrnych; pan Wiktor Zienkowicz, inżynier zmarły niedawno w Turynie, zapisał Muzeum Narodowemu ewentualnie 600.000 fr. po śmierci jego dwóch córek i ich potomstwa. Za życia dawał dowody wielkiej życzliwości dla tej instytucji.

Nie podobna wyliczyć wszystkich darów, są bowiem bardzo liczne, ograniczymy się do nazwisk niektórych ofiarodawców:

PP. Jan Karłowicz w Heidelbergu, hr. Engeström w Poznaniu, założyciel Muzeum, ksiądz Biegański Pijar w Krakowie, pp. Józef Pandler w San Francisco, Zygmunt Miłkowski Bartkowski, Limanowski i Towarzystwo polskie w Genewie, pan Grangier we Fryburgu szwajcarskim, ksiądz Hejducki, dr. Meyer znakomity pisarz i pan Münch w Szwajcarji, pani Duchińska, pani Leonardowa Chodźko, Leonard Niedźwiecki, dr. Jasiewicz i Towarzystwo dawnych uczniów Batignolskich w Paryżu, pp. Wolski, Dzbański malarz, Edmund Łoziński, W. Rzewuski, pani Boberska, Komitet Kolonij wakacyjnych, Towarzystwo politechniczne w Galicji, pp. Helenius, J. Malinowski, Jacek Malczewski malarz, Bogusławski i Hornik, J. Kołaczkowski, X. Wrześniak, Wiktor Zienkowicz, jenerałowie Krzyżanowski i Karge w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Dalsze szczegóły znajdować się będą w sprawozdaniach Pomocy Naukowej i muzealnem.

Aresztowanie sędziów przysięgłych. Z Czerniowiec donoszą: Sześciu sędziów przysięgłych, którzy w sprawie Icka Gronich'a na pytanie w kierunku winy podsądnego odpowiedzieli „nie", aresztowano natychmiast z powodu silnego podejrzenia, iż są przekupieni.

Historja przesądu. W Niemczech żadna panna nie odważy się ukroić masła, gdyż musiałaby siedm lat czekać na męża. Przesąd ten powstał niezbyt dawno, a dało do niego powód następujące zdarzenie: Fryderyk Wilhelm I. założył w Marchji szkołę ubijania masła i lubił, aby urzędnicy posyłali do niej swe córki. Każda z nich, zdawszy z dobrym postępem egzamin, otrzymała 100 talarów na posag. Jeżeli trafił się jej konkurent, przedstawiała oczywiście w dowód umiejętności świeże masło, przez siebie samą zrobione. Aby zaś nie naruszyć „autorskiej skromności", nie ważyła się masła tego krajać, lecz prosiła rodziców lub konkurenta, aby ją wyręczył. Owoż z czasem weszło to w zwyczaj i niemieckie panny po dziśdzień masła nie krają. Zkąd zaś poszło, że siedm lat panieństwa grozi za przekroczenie zwyczaju, tego nie zdołano zbadać.

„Sic transit..." Arthur eks-prezydent zjednoczonych Stanów ogłasza, iż otworzył na nowo kancelarję awokacką w Ransom.

Statystyka Instytutów dla głucho-niemych na całym świecie. Jak olbrzymie postępy uczyniono na polu kształcenia głuchoniemych, najwymowniej przekonać może niżej umieszczona tabliczka statystyczna:

Państwa:	Ilość zakładów	Ilość wychowańców	Ilość nauczycieli
Niemcy	96	5892	595
Stany Zjednoczone Ameryki północnej	55	7155	481
Wielka Brytanja	46	2674	244
Francja	67	3868	364
Włochy	35	1491	238
Austrja	18	1260	92
Szwecja	17	680	76
Szwajcarja	15	396	43
Belgja	11	931	82
Rosja	11	615	62
Norwegja	8	319	41
Hiszpanja	7	222	16
Canada	7	803	84
Danja	5	313	35
Holandja	3	465	40
Japonja	2	75	7
Australja	3	147	11
Meksyk	2	30	7
Brazylja	1	32	3
Nowa Zelandja	1	22	2
Portugalja	1	8	1

Ogólna liczba głuchoniemych na całym świecie dochodzi do 600.000.

W naszym kraju, podług ostatniego spisu ludności, dokonanego w r. 1881, na ogólną liczbę mieszkańców 5,945.507 żyje 7.535 głuchoniemych obojga płci, czyli 1 głuchoniemy na 800 mieszkańców. W Norwegji na 1,742.000 mieszkańców znajduje się 1.600 głuchoniemych, z których kształci się 319 czyli 1 na pięciu. Biorąc ten sam stosunek w naszym kraju, wypadałoby wychowywać w zakładzie 1.500 dzieci. W obecnym stanie pobiera naukę w jedynym zakładzie chrześcijańskim 65 i 12 w żydowskim, czyli razem 77 dzieci. Przeto 20% głuchoniemych w naszym kraju pozostaje bez najmniejszej świadomości o prawach boskich i ludzkich, stanowiąc proletarjat często bardzo niebezpieczny w społeczeństwie, wśród którego żyć muszą, podczas gdy kształcony ten kaleka biedny staje się zdolnym rzemieślnikiem, mogącym nietylko siebie, lecz i całą rodzinę utrzymać. Czyby nie mogli pomyśleć ci, którym oświata i miłość bliźniego na sercu leży, a względnie leżeć powinna, aby — idąc za przykładem całego ucywilizowanego świata — i tym biednym istotom nie żałować światła, bez którego tak im trudno żyć w stosunkach dzisiejszych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Śpiewak nadworny Mierzwiński miał onegdaj posłuchanie u cesarza. — P. Adam Müncheimer, dyrektor opery polskiej w teatrach warszawskich i zasłużony kompozytor, kończy w bieżącym miesiącu 35 lat służby, płodnej w bardzo użyteczne, szczególnie w istniejących warunkach, rezultaty. Artyści teatrów warszawskich postanowili zasłużonego dyrektora obdarzyć odpowiednim upominkiem, zaś zarząd teatrów zezwolił na urządzenie uroczystego koncertu.

Repertuar teatralny. Sobota: „Książątko." Niedziela (popoł.): „Fatinica," (wiecz.): „Daniszewy." Poniedziałek: „Dwaj złodzieje" (benefis p. Skalskiego). Wtorek: „Giroflé-Girofla" (benefis p. Bocskaj). Środa: „O własnej sile" (po raz pierwszy; benefis p. Żelazowskiej). Czwartek: „Książątko." Piątek „Otello" (pierwszy występ p. Ładnowskiego). Sobota: „Opowieści Hoffmanna." Niedziela: „Trzeci maja."

Benefisy. W poniedziałek odegranym zostanie na benefis p. Skalskiego wodewil w 3 aktach z muzyką i tańcami p. t. „Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje". Oddawna niegrana a nader wesoła sztuka i nazwisko benefisanta ściągną tłumy publiczności do teatru — tego się spodziewamy. Nie dla reklamy, ale powodowani poczuciem sprawiedliwości musimy szczerze zachęcić publiczność do wzięcia jak najliczniejszego udziału. P. Skalski, to dziecko naszej sceny, tu kształcił się, wznosił co raz wyżej i dziś stał się podporą naszej operetki. Przez przeciąg kilku lat ostatnich stworzył

— rzec można — całą galerję komicznych typów w Boccaciu, Dzwonach, Gaskończyku, Książątku, Indigo, a w ostatnich czasach w Pierścieniu rodzinnym. Jako komik-buffo, p. Skalski jest niezrównany i niezastąpiony — a rywalów niewielu by znalazł na obcych scenach. A jak p. Skalski pracował! Mimo niepowodzeń, jakie go dotknęły w tym roku, mimo klęsk familijnych, p. Skalski z prawdziwem zaparciem się pracował, bo dla wywiązania się ze swoich zadań poświęcał uczucia człowieka. To też na prawo spodziewać się, że benefis jego należeć będzie do najlepszych. — We wtorek odbędzie się drugi benefis. P. Bocskaj wybrała sobie „Giroflé-Girofla". Tak więc spodziewać się należy, że i we wtorek teatr będzie przepełniony, bo nie wątpimy, że p. Bocskaj, która również dla sceny naszej z korzyścią pracowała, znajdzie liczny zastęp publiczności w teatrze.

(O-B) Teatr. Benefis p. Aszpergerowej zmusza nas do wypowiedzenia kilku uwag *a propos* owacji. Spodziewaćby się należało, że wczorajszy benefis będzie prawdziwą uroczystością, jedną wielką owacją dla zasłużonej artystki. Tak się jednak nie stało. Wczorajsze przedstawienie niezbyt pochlebnie świadczy o poczuciu sprawiedliwości w publiczności naszej... Jakto! więc dla młodych, ledwie poczynających artystek znajdują się kwiaty, podarki dla debiutantek, srebrne wieńce dla mierności, a dla filaru naszej sceny, dla jednego z największych talentów, dla artystki, która na każdym z listków największego choćby wieńca nie jeden lecz kilka tryumfów może zapisać — nic nie ma? Winna tu i publiczność i artyści.

Co do samego przedstawienia, to nie chcąc przedrukowywać całego programu, zaznaczamy, że wszyscy grali w należytym tonie; specjalnie jednak musimy podnieść grę p. Aszpergerowej — jak zawsze świetną, i p. Woleńskiego, który jako Władymira Daniłow oddał ze zrozumieniem i prawdziwym artyzmem; najsurowsza nawet krytyka w grze jego nie znalazłaby ani jednego nieharmonijnego tonu, ani jednej usterki. Osip p. Żelazowskiego był naturalnie wybornie uposażony w szczegóły — nie można się jednak zgodzić na sposób, w jaki p. Ż. Osipa pojął. W pierwszym szczególnie akcie Osip robił wrażenie nie chłopa, ale w chłopskie sukmanie przebranego jenerała.

Do reżyserji odnośny się z prośbą, by na przyszłość nikt i nigdy nie spóźnił się na scenę — i aby raczyła polecić utrzymanie większej ciszy po za sceną. Szczekanie psa dochodzące z po za kulis wcale potrzebnem nie było i do wywołania efektu się nie przyczyniało. Zresztą reżyserja była staranną.

Koncert „Lutni". Wśród koncertów wszelakiego rodzaju produkcje, „Lutni" należą pod każdym niemal względem do najszczęśliwszych, gdyż z reguły program i wykonanie jego przez „Lutnię", zlewają się w całość harmonijną. Prócz tego „Lutnia" ma jeszcze jedną zaletę, którą góruje nad innemi koncertami — umie dobierać współtowarzyszy. Onegdajszy koncert tj. dnia 23. bm. z współudziałem p. Sinkiewiczowej i p. Kaczkowskiego, wypadł znakomicie. Bohaterką tego wieczoru była bez zaprzeczenia pani Sinkiewiczowa. Po każdym odśpiewanym numerze rozlegała się w sali burza długich i przeciągłych oklasków. Po odśpiewaniu Schuberta „Pieśni" i Bizeta „Habanera" z opery „Carmen" została artystka czterokrotnie wywołaną. Ulegając w końcu ogólnym życzeniom, zaśpiewała śliczny mazurek Czerwińskiego.

Dalszy numer programu Rubinsteina duety, nie zostały wykonane. Zastąpiła go p. Sinkiewiczowa, która niezaprzeczenie wcale, odśpiewała Donizettego „Anna Bolena" i Schuberta „Doppelgänger", a po ośmiokrotnem wywołaniu odśpiewała jeszcze Matei „Fijołek".

Pan Kaczkowski odegrał koncertowo Schuberta „Impromtu", op. 90 Nr. 2 i Schuberta-Liszta „Erlkonig", a na dodatek z ogólnego życzenia wywołaniu po nad programem śliczny utwór „Sei mir gegrüsst" Schuberta-Liszta.

Chóry „Lutni" męskie i mięszane, jak zawsze zachwycały słuchaczów, szczególnie „Ruina" z sonetów krymskich podobała się ogólnie.

W sprawie pomnika Mickiewicza donosi *Nowa Reforma* na podstawie relacji Sekretarjatu krakowskiej szkoły sztuk pięknych, że już kilku naszych artystów-rzeźbiarzy, zgłosiło się listownie do mistrza Matejki, ofiarując swe prace, które pod jego kierownictwem wykonać się mają. Pragnąćby należało, ażeby i inni nasi artyści-rzeźbiarze zgłaszali się również listownie jak najspieszniej, tym bowiem sposobem ułatwiłoby się wykonanie pomnika.

Odlew pomnika z brązu ma się odbyć w Krakowie, tak, że wszelkie roboty i materjały do pomnika służące, według postanowienia mistrza Matejki, mają być dostarczone bez pośrednictwa zagranicy. Bacząc na to, byłoby pożądanem, aby już teraz, ktokolwiek w kraju miałby do zbycia jakieś niepotrzebne kawałki brązu, miedzi lub większe, zechciał je odsprzedać na pomnik po cenach miejscowych a stosownie do ich wagi. W tym względzie należy zgłaszać się do Sekretarjatu szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

„Męża z grzeczności", granego onegdaj w teatrze krakowskim po raz czwarty z rzędu, na dochód orkiestry krakowskiej; publiczność serdecznie się śmiała i doskonale bawiła. Nie mało dodawała ożywienia obecność w loży dyrektorskiej autorów pp. Adolfa Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego, których tak serdecznie a uporczywie wywoływano, iż w końcu ukazać się musieli na scenie między dwoma bohaterami przedstawienia p. Axwerem i Frenklem.

Byli obecni także mili goście nasi, korespondenci dzienników francuskich, udający się dziś w dalszą drogę do Afganistanu, których przedstawienie w wysokim stopniu zajęło, a które tak dalece oceniali, że pomimo braku znajomości języka, odgadywali niektóre sytuacje. Było także paru recenzentów, przybyłych ze Lwowa. (*Czas*).

Z galic. Tow. muzycznego. W poniedziałek dnia 27. bm. odbędzie się w sali Towarzystwa pod przewodnictwem dyrygenta koncertów p. J. Galla trzeci Wieczór muzykalny. Program: 1. W. Żeleński. Kwartet smyczkowy (f-dur). 2. a) Jensen. b) Gall. Pieśni odśpiewa p. K. 3. a) Chopin. Nocturne (des-dur) b) Schumann. Nowelletta odegra panna M. Stengel. 4. Gall. a) „Ptaszyna" b) „Wiosna i miłość" tercety na głosy damskie z towarzyszeniem fortepianu odśpiewają pp. J. P. S. 5. Mendelsohn. Liszt. Parafraza ze „Snu nocy letniej" odegra panna M. Stengel. 6. Herzogenberg. Notturna na sopran, alt, tenor i bas z towarzyszeniem fortepianu. — Początek o godzinie 7. Biletów dostać można w księgarni pp. Seyfarth i Czajkowskiego, a w dzień Wieczoru przy kasie.

Bluszczu nr. 15. zawiera: Przebudzenie, poezja przez Szczęsną. — Pogawędka. Miłość Stefana Garczyńskiego (c. d.), przez Józefa H. Rychtera. Czeczotka, powieść z dawnych czasów, przez Bykowskiego. Korespondencja zagraniczna, (Lwów). Kronika działalności kobiecej. — Nowiny paryskie (dok.) Drobne listki. — Dodatek: Sieroca dola, przez autorkę „Silny duch".

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie odbędzie się dnia 3. maja o godzinie 11. przed południem w sali Tow. kredytowego ziemskiego (ul. Karola Ludwika l. 1 I. p.), na które Dyrekcja tegoż Tow. członków zaprasza i ma nadzieję, że w obec ważności spraw, mianowicie wyboru prezesa i wiceprezesa jak najliczniej zebrać się raczą.

Sprawozdanie Dyrekcji centralnej Towarzystwa wzajemnej pomocy organistów za II półrocze, tj. od 1. lipca do 31. grudnia 1884. Towarzystwo liczyło z końcem grudnia 1884 członków rzeczywistych 238, członków wspierających 167 — dobrodziejów 67. W dziewięciu kościołach parafialnych zarządzone były na rzecz Towarzystwa składki. — W drugiem półroczu, tj. od 1. lipca do 31. grudnia 1884 przybyło dochodu z wkładek od członków rzecz. i wspier. 246 złr. 95 ct., z półrocznego procentu od sumy ulokowanych 39 zł. 23 c., co razem czyni sumę dochodu 286 złr. 18 cent., z której to sumy użyto na administrację w II półroczu 63 złr. 50 ent. Od sumy dochodu 286 zł. 18 ent. potrąciwszy sumę wydatków 63 złr. 50 ct. pozostaje nadwyżka 222 złr. 68 ct. Majątek Towarzystwa z końcem czerwca 1884 wynosił w gotówce 1651 złr. 39 ent. Doliczywszy do niego pozostałą nadwyżkę z II półrocza 222 złr. 68 ct., okazuje się, że z dniem 31. grudnia 1884 majątek Towarzystwa wynosił w gotówce 1874 złr. 7 cnt., który zostaje ulokowany w Towarzystwie zaliczkowem (plac Marjacki l. 9 we Lwowie,) do oprocentowania po 4 i pół proc. rocznie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Es. Konstanty Czartoryski wybrany będzie prawdopodobnie prezydentem Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika. — Pan Leon Syroczyński inżynier górniczy Wydziału krajowego udał się na wezwanie jednego z towarzystw prywatnych do Siedmiogrodu celem zbadania tamtejszych okolic podkarpackich i poszukiwań za pokładami ropodajnemi.

Z Kolei Karola Ludwika. Według ogłoszonego właśnie sprawozdania o ruchu na kolei Karola Ludwika za rok 1884, przewieziono głównemi linjami (Lwów-Kraków i Lwów-Brody Podwołoczyska) ogółem 12.232.040 metrycznych cetnarów, przeto o 420.660 cetnarów więcej aniżeli roku poprzedniego. Za przewóz ten uzyskano ogółem 7,948.779 złr., przeto o 419.751 złr. mniej niż w roku 1883. Na kolei lokalnej Jarosław-Sokal, otwartej dnia 6. lipca z. r. wynosił obrót towarów 112,068 metrów cetnarów, przychód zaś 43.021 złr. Włącznie z przychodami za przewóz osób osiągnięto na głównych linjach 1 ,354.532 złr., czyli o 354.2·9 złr. mniej, niżeli w roku poprzednim. Na linji Jarosławsko-Sokalskiej 75.848 złr., ogółem przeto 10,430.380 złr. Do tego doliczyć należy kwotę z tytułu poręczenia państwa za kolej Lwów-Brody-Podwołoczyska, wynoszącą 986.954 złr., skutkiem czego cała suma przychodów wynosi 11,417.334 złr. Ponieważ ogólne wydatki na zarząd i utrzymanie ruchu wynoszą 6,343.541 złr., przeto czysty zysk przedstawia się w sumie 5,073.793 złr. Po odtrąceniu wydatków na oprocentowanie i amortyzację akcyj pierwszeństwa i kapitału akcyjnego, pozostaje czysta nadwyżka 743.714 złr., do czego możnaby także doliczyć sumę, pozostałą z r. 1883 w wysokości 244.262 złr.

W ten sposób przyszłe walne zebranie będzie rozporządzało kwotą wynoszącą 987.976 złr. Superdywidenda ma wynosić według wniosku komitetu bilanownego Rady zawiadowczej 3 złr. od akcji, cała więc dywidenda wynosi 13 złr. 50 cnt., w roku 1883 wynosiła dywidenda 14 złr. 75 cnt.

Wiedeń 24. kwietnia. Członkowie „Kotwicy", Towarzystwa ubezpieczeń na życie w Wiedniu, zgromadzili się dziś na 26-te jeneralne Zgromadzenie, które rozporządziło zyskiem, wynoszącym 251.098 złr. 94 cnt. Dywidenda od ubezpieczeń z udziałem w zysku oznaczoną została w wysokości 25% od rocznej premji. Stan ubezpieczeń wykazuje wzrost 5 846.010 złr. 4 centy, a poszczególne fundusze gwarancyjne wzrost 1,298.029 złr. 10 cnt. W ogóle zaś stan ubezpieczeń wynosi 139.264.818 złr. 21 cnt., a fundusze gwarancyjne 32,935.296 złr. 37 cnt. Dochody z premij, wkładek i procentów wynosiły 5,212.397 złr. 55 cnt., z kapitałów wypłacalnych zapłacono 4,222.801 złr. 64 cnt.

Wiedeń 23. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 2524 sztuk nierogacizny, 3645 cieląt, 2341 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 32·— do 38·—, za 100 kilo żywej wagi, cielęta 36·— do 46·—, wyborowe 52·— do —·—, za 100 kilo mięsa, owce eksportowe od 22·— 28·—, za parę i złr. 46·— do 50·—, za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Lwów 24. kwietnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 8·— do 10·—, pszenica biała 7·80 do 8·30, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·80 do 6·50, jęczmień browarny —·— do 7·50, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 7·80 do 8·10, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka —·—, do —·—, koniczyna czerwona —·— do 45·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 7·—, spirytus —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 25. kwietnia.

Donieśliśmy przed kilku dniami, że Wydział krajowy po śmierci księcia Karola Jabłonowskiego, poruczył kuratorję Drohowyzkiego Zakładu dla ubogich i sierot Władysławowi hr. Badeniemu, aż do czasu, w którym godność ta będzie mogła przejść legalnie na członka rodziny desygnowanego przez fundatora ś. p. Stanisława Habdanka hr. Skarbka.

Do stanowiska powyższego statutem przewidzianego przywiązana jest płaca wynosząca rocznie 4200 złr.

Owoż dowiadujemy się, że hrabia Badeni oświadczył Dyrekcji rzeczonego Zakładu że za pełnienie obowiązku kuratora żadnego wynagrodzenia pobierać nie będzie i przeznacza oszczędności, które w ten sposób uzyskane będą, na rzecz funduszu sierocińskiego.

Dyrekcja zakładu przygotowała już była asygnację otwierającą w kasie zakładowej płacę, wyznaczoną statutem dla zastępcy kuratora, atoli hr. Badeni, któremu referat przedłożony został do aprobaty, przekreślił odnośny ustęp, zarządzając jedynie zamknięcie płacy kuratora zmarłego.

Przypuszczenie, iż dr. Tomaszczuk najprawdopodobniej będzie kandydował z buk. Izby handlowo - przemysłowej, potwierdza *Wiener Allg. Ztg.* Pogłoska więc, jakoby p. poseł starał się o mandat z Wiednia w miejsce zmarłego Hoffera, okazuje się mylną.

Rumuńscy obywatele mają odbyć 29. bm. zebranie w Czerniowcach dla wyboru komitetu i ułożenia listy kandydatów do Rady państwa.

Z Wiednia nam donoszą, że pogłoska, jakoby p. Biliński miał zostać szefem sekcji, jest fałszywą, puszczoną przez lewicę, jako środek agitacyjny wyborczy.

Dowiadujemy się, że w środę odbędzie się w Wiedniu posiedzenie komisji finansowej i Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów odbędzie się dnia 1. maja, a na porządku dziennym umieszczony będzie między innemi — jak nam donoszą — wniosek dotyczący zmiany statutów, mianowicie redukcji członków Rady nadzorczej.

Skrajni narodowcy niemieccy potępiają manifest wyborczy zjednoczonej lewicy i mają zamiar ogłoszenia własnej odezwy do wyborców.

Pisma węgierskie zajmują się żywo mową tronową i manifestem wyborczym zjednoczonej lewicy. *Pester Lloyd* zarzuca mowie tronowej brak polotu i wyższych idei. W manifeście lewicy potępia wspomniany organ ustępy odnoszące się do Węgier. *Nemzet* sądzi, że mowa tronowa jest rzeczową i stoi po nad stronnictwami, nie podaje jednak środków rozwiązania najważniejszego zagadnienia: pojednania narodowości. *Egyetertes* pisze, że hr. Taaffemu należy się miejsce między nawiększymi mistrzami polityki, gdyż miał przez sześć lat stałą większość i wytknięty kierunek polityczny. *Naplo* uważa ustęp mowy tronowej o przyszłej polityce Rządu za niejasny. Równocześnie karci ostro manifest lewicy. Szczęściem — pisze rzeczony organ — nic nie będziemy mieli do czynienia z lewicą przy rokowaniach ugodowych. Ta okoliczność uspokaja także *Budapesti Hirlap*, który jest przekonany, że z prawicą lepiej i korzystniej będzie traktować.

Dzienniki peszteńskie donoszą, iż lekarz peszteński, dr. Ignacy Hirschler, lub rabin w Eperies, Leo Holänder ma być mianowany członkiem węgierskiej Izby panów.

Sytuacja polityczna w kwestji rosyjsko-afgańsko-angielskiej, tak jak ją przedstawiają noty dyplomatyczne, raporta urzędowe jenerałów tudzież artykuły dzienników inspirowanych i niezawisłych, zmienia się nietylko codziennie, ale i kilka razy na dzień. Po kilku dniach pokojowych kołysanek, odzywa się znów surma wojenna, która jutro może dlatego tylko przycichnąć, aby pojutrze uderzyć w silniejsze jeszcze tony. Zmiany te wydaja się obmyślanym z góry manewrem, a mniejsza już o to, czy przyczyną tychże są spekulacje giełdowe, czy też rozmyślne gmatwaniny Rządów interesowanych, urządzane jedynie w tym celu, aby zyskać na czasie, t. j. aby pod pozorem starań około utrzymania pokoju, przygotować się dostatecznie do wojny.

Ostatnia depesza Lumsdena oskarza Komarowa o naruszenie pokoju, podczas gdy nota Giersa z dnia 12. bm. ogłoszona dopiero przedwczoraj, obwinia zupełnie otwarcie oficerów angielskich o prowokację krwawego zajścia nad Kuszkiem. W Londynie żądają zwołania ankiety, celem wyświecenia przyczyn starcia Afganów z Rosjanami, w Petersburgu zaś odrzucają wręcz to żądanie, jako ubliżające wojskowemu honorowi jenerała Komarowa. Mamy więc obecnie dwa nierostrzygnięte spory: 1. Kwestja Pendżdehu i 2. sprawa uregulowania granic. Z tem wszystkiem oba gabinety, londyński i petersburski, nie tracą nadziei, że obie sprawy dadzą się jeszcze załatwić pokojowo; tymczasem uzbrajają swoje statki wojenne i gotują szyki bojowe. Na razie główną rolę w tych wojennych przygotowaniach odgrywa pieniądz. Anglja zażądała od Izb kredytu 11 miljonów — Rosja nie potrzebuje tych formalności; czerpie wciąż fundusze ze źródeł, które tylko jej służą do dyspozycji.

Gubernator oreuburski został wezwany do Petersburga. Obiega pogłoska, iż zostanie mianowany naczelnym komendantem korpusu ochotników, jaki na wypadek wojny ma być utworzony z Turkomanów.

Polit. Coresp. donosi z Odesy, że gabinet rosyjski poczynił przygotowania do jak najrychlejszego skoncentrowania armji w Turkiestanie.

Neues Wiener Taggblatt donosi z Berlina, że król szwedzki złożył podczas swego pobytu w Berlinie przyrzeczenie najściślejszej neutralności w razie wojny między Rosją a Anglją.

Vambery, sławny uczony węgierski, uchodzący za powagę w sprawach środkowej Azji, który przed kilkoma dziesiątkami lat przepowiedział niebezpieczeństwa, jakiemi polityka rosyjska zagraża Indjom angielskim, odjechał z Buda-Pesztu do Londynu, dokąd został zaproszony przez angielskich mężów stanu, zarówno konserwatystów, jak i liberałów, ażeby mieć wykład o bieżących kwestjach azjatyckich.

Donoszą, iż wiadomość że Anglja wystosowała do Rosji ultimatum, jest bezzasadną. Podług ostatnich wiadomości zgadza się Rosja, aby Zulfikar pozostał przy Afganistanie, wszelako Anglja ma obowiązek starać się tam i w Heracie o utrzymanie pokoju i porządku. W razie gdyby się Anglja nie zgodziła na ten warunek, musiałaby Rosja przyjąć sama odpowiedzialność za utrzymanie porządku na terytorjum aż do wzgórz Paropamisu. Wąwozy tych wzgórz obsadzoneby zostały w takim razie po stronie rosyjskiej w ten sposób, że napady nieprzyjaznych plemion afgańskich byłyby niemożebne.

W Stambule wierzą coraz mniej w zapewnienia, że wojna pomiędzy Rosją a Anglją w środkowej Azji — gdyby już przyjść miało koniecznie do rozprawy pomiędzy temi dwoma mocarstwami — nie zostanie zlokalizowaną. Na wypadek przeniesienia epizodów wojennych na teren europejski, postanowiła Porta trzymać się jak naściślejszej neutralności, nie tyle może z obawy przed niebezpieczeństwem, grożącem ze strony Rosji na półwyspie Bałkańskim i w Małej Azji, ile raczej z obawy przed przyjaźnią Gladstona. Charakter i polityka tego męża stanu dały się już za nadto uczuć Turcji, aby ona miała pójść na lep jego przyjaźnych oświadczeń i obiecanek za cenę przyzwolenia na wolne przejście dla angielskich statków wojennych przez cieśninę dardanelską.

Hiszpańskie stronnictwo liberalne i republikanie wszelkich odcieni zawarli kompromis z powodu zbliżających się wyborów komunalnych. Prasa liberalna wita ten kompromis, jako najważniejszą akcję liberałów, która będzie z większym skutkiem zwalczać klerykalno-konserwatywną politykę gabinetu Canovas-Pidal.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Praga 25. kwietnia. Poseł Hawelka, który wybrany był do Rady państwa z miasta Czasławia, oświadczył swoim wyborcom, że mandatu do Rady państwa już nie przyjmie.

(C) **Wiedeń** 25. kwietnia. Ponieważ konkurs na projekt denaturalizacji soli upłynął bezskutecznie, przeto Ministerstwo rolnictwa postanowiło zniżyć cenę soli, aby stan rolniczy mógł z niej w większej korzystać mierze. Do wykonania tego zamiaru potrzeba jednak przyzwolenia Węgier, dlatego więc kwestja ta będzie także przedmiotem rokowań przy odnowieniu ugody z Węgrami.

Petersburg 24. kwietnia. Straż ziemska ma być w całem carstwie zniesioną i zastąpioną żandarmerją zorganizowaną na sposób pruski. Każda gmina, a raczej wójtostwo zbiorowe będzie miało przydzielonych po kilku żandarmów.

Petersburg 24. kwietnia. Spółka bankierów petersburskich i moskiewskich zaofiarowała Rządowi czterykroć tak wielki dochód z propinacji, dochodów konsumcyjnych i cłowych jak dotychczas, byle umowa obowiązywała przez lat 10. Wspomniana spółka złożona jest z samych prawosławnych z wyłączeniem starozakonnych.

Telegramy biura koresp.

Raab 25. kwietnia. Rzeka Raab przerwała groblę, wystąpiła po obu brzegach i zalała częściowo pola i łąki w raabskim i ödenburskim komitacie. Szkody ogromne.

Paryż 25. kwietnia. „Ajencja Havasa" donosi z Kairu: Francuski konsul jeneralny otrzymał instrukcje, aby zerwał urzędowe stosunki z Rządem egipskim. Oprócz tego ma on oświadczyć, że na razie nie zatwierdzi Rząd francuski ostatniego finansowego układu na korzyść Egiptu i zastrzega sobie formalnie zupełną swobodę działania. Wiadomość ta wywarła głębokie wrażenie w kołach urzędowych i wśród kolonij europejskich. Stanowisko Nubara paszy zagrożone.

Londyn 25. kwietnia. Wiadomość, podawana z ust do ust na trybunie dziennikarskiej Izby gmin powiada, że poseł francuski w Kairze otrzymał od swojego Rządu polecenie wyjazdu do Aleksandrji.

Londyn 25. kwietnia. *Times* pisze: W kwestji afgańskiej nie zaszły żadne ważniejsze zmiany. Nawet w kołach dyplomatycznych chwieje się nadzieja utrzymania pokoju, widoczną jest bowiem rzeczą, że Rosja życzy sobie wojny i z umysłu unika wszystkiego, coby wojnę zażegnać mogło.

Londyn 25. kwietnia. Odpowiedź Gladstona na memorjał „Towarzystwa pokoju" w Liverpoolu zaznacza, że autorowie mogą być przekonani, że Rząd angielski nie będzie szczędził usiłowań, aby na pokojowej drodze załatwić z Rosją honorowo kwestję uregulowania rosyjsko-afgańskich granic.

Londyn 25. kwietnia. Bezpośrednia telegraficzna komunikacja z jenerałem Lumsdenem została znowu przerwana.

Londyn 25. kwietnia. W Izbie gmin na zapytanie Richarda Labouchera, ażali na wypadek rozbicia rokowań, zechce Rząd, przed odwołaniem się do siły oręża zażądać, stosownie do deklaracji paryskiej, dobrych usług ze strony jednego z mocarstw zaprzyjaźnionych, odpowiada Gladstone, że nie może przesądzać tej ewentualności i że nie uważa tego za rzecz stosowną i zgodną z interesem państwa, aby w odpowiedziach na stawiane w Izbie gmin interpelacje, dawać wskazówki Rządowi rosyjskiemu

Na zapytanie Bartelette'a, czy ogłoszona w dziennikach nota rosyjska do Rządu angielskiego, jest autentyczną, oświadcza Fitzmaurice, że odpowiedź na to zapytanie sprzeciwia się interesom państwa tak długo, pokądby nie nadeszła chwila przedłożenia aktów dyplomatycznych.

Londyn 25 kwietnia. „Biuro Reutera" donosi z Kairu, że w sprawie *Bosphore egyptien* będzie Rząd egipski prawdopodobnie uniewinniał się z powodu naruszenia nietykalności mieszkania, natomiast nie wspomni nic o zawieszeniu dziennika.

Paryż 25. kwietnia. Dzienniki sądzą, że załatwienie kwestji *Bosphore egyptien* jest niedalekiem.

Paryż 25. kwietnia Poseł francuski Patenotre przybył do Tientsina.

Kair 25. kwietnia. Według doniesień *Ajencji Havasa* krąży pogłoska o porażce wojsk włoskich pod Massauah.

Petersburg 25. kwietnia. Rozkaz dzienny ministra wojny z dnia 16. bm. zarządza we wszystkich pułkach powiększenie korpusu oficerów o 1 do 7.

Londyn 25. kwietnia. *Standard* dowiaduje się z Tirpul pod datą 20 bm. Według otrzymanych tu doniesień, poruszają się znaczne siły rosyjskie od morza Kaspijskiego ku granicy afgańskiej.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 23. kwietnia. Niezrealizowane zlecenia sprzedaży rozmaitych walorów, odgrywały i na dzisiejszym targu giełdy naszej rolę niepospolitą. Rzecz prosta, że spekulacja wietrzyła w tej okoliczności rezultat przeróżnych a niepomyślnych konjunktur politycznych, które być może znane już są finansistom i giełdom zagranicznym a do Wiednia na własność szerszego ogółu dostaną się dopiero później. I rzeczywiście przyszły w ciągu dnia depesze o komunikatach biura Reutera i „Daily News'u", które bynajmniej nie kwalifikowały się do uśmierzenia paniki wojennej, mszczącej się najfatalniej na kieszeniach spekulantów „a la hausse". Zamanifestowała się tedy dość ostra reakcja na całej linji, pomimo, że wbrew oczekiwaniom sygnalizował Londyn dobre stosunkowo kursa (konsole 95·12 — Rosyjskie 84·50) i względnie silną tendencję. Ażio srebra doszło znów do 20 cnt. na 100 złr. Szczegóły dzisiejszej zniżki są następujące: Straciły kredyty (281) 70 cnt. Anglosy (96·25) 1·50. Länderbanki (96·60) 1 złr. Nordbany 4·5% (23·65). Czerniowieckie (220) 2·50. Łupkowskie (173) 1 złr. Państwowe (300·50) 75 cnt. Ludwiki (256) 50 cnt., z rent szczególniej węgierska złota (93·65) 55; węg. papierowa (89·45) 45 cnt. Z losów spadły: z r. 1854 o 0·5%. Cisańskie i Kredytowe po 25 cnt. Komunalne 20 cnt. i Tureckie 40 cnt. Złoto znów podrożało znacznie (napoleony 9·98 — marki 61·82½) ruble natomiast spadły o ¾ cnt. (1·21).

Wiedeń dnia 25. kwietnia godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 281·70, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 75·50, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 130·25, Renta papierowa 80 90, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·10, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·96½, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 24. kwietnia godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 40·75, Węg. akcje kredyt. 281·—, Akcje anglo-austr. 97·—, Akcje banku Union 75·75, Akcje Karola Ludwika 257·25, Akcje kolei północnej 237·50, Akcje kolei południowej 130·50, Akcje kolei Alföldzkiej 179·75, Akcje Staatsbahn 300·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 224·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 169·50, Wiedeńskie losy 122·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 105·—, Galicyjskie oblig. indemn. 101·—, Losy regulacji Cisy 118·—, Losy Länderbanku 97·75, Węgierska renta 94·15, Akcje banku związkowego 100·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22—, Węgierskie losy 115·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń dnia 24. kwietnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·—, w srebrze 81·45, Renta w złocie 105 90, 5% austr. renta marcowa 96·30, Akcje banku wiedeńskiego 851·—, kredytowego 281·80, Londyn 126·25, Srebro —·—, Napoleondor 9·97—, Dukat ces men. 5·90, 100 marek niemieckich 61·65.

Berlin dnia 24. kwietnia godz. 5. min. 40. Rosyjskie banknoty 195·90, Akcje kredytowe 455·—, Lombardy 482·50, Galicyjskie 104·75, Kolei rumuńskiej 55·35, Austrjackie banknoty 161·15. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 77·60.

Telegramy zbożowe dnia 24 kwietnia. Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·50 do 28·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·20 do 9·25 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·37 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 174·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 41·75 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 25. kwietnia: 13·75 do 13·25 Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 7·20, na kwiecień 7·10 na sierpień - grudzień 7·55. Antwerpja: na kwiecień 17·½ Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7·⅞.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 min. 3 po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 min. 35 rano (pociąg mięszany lokalny).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 m. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięsz.)

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg posp.) o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 minut 10 w nocy (pociąg mięsz.)

Do Podwołoczysk: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 min. 6 rano (pociąg pospieszny), o godzinie 12 minnt 57 po południu i o godzinie 10 minut 56 wieczór (pociąg mięszany).

NADESŁANE.

Krowianka lekarza M. Haya, który, jak wiadomo, wprowadził we Wiedniu wakcynację zwierzęcą i powinien być uważany za jedynego, który tę specjalność uprawia wyłącznie, zyskuje sobie u lekarzy i publiczności coraz więcej uznania, gdyż przekonano się coraz bardziej o wartości szczepienia prawdziwą krowianką. Aczkolwiek tu i owdzie starają się naśladować system Haya, to przecież skutki osiągnięte przez limfę Haya przemawiają za tem, co mówi znane przysłowie: *Si duo idem faciunt, non est idem.* Liczne próby, dokonane z tą limfą przez komisję, do której należeli profesorowie Wedl, Nowak i radca dworu Oser, dały najpomyślniejsze rezultaty, które dotąd nie zostały przewyższone w zakresie szczepienia, zatem zasługuje ona na największe zaufanie.

NADESŁANE.

Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld aptekarz we Lwowie.

Proszę o nadesłanie mi 2 flaszek Malagi z chiną i żelazem i 2 flaszek wina s pepsyną i diastazą.

Poprzednie mi przesłane 5 flaszek Malagi z chiną i żelazem nader zbawiennie oddziałały mej żonie na niedokrewność.

Z szacunkiem
G. Górski,
sekretarz powiatowy w Kossowie.
5

Lwów, d. 24. kwietnia.
Z Izby handlowej i przem.

	płacą		żądają	
I. Akcje za sztukę á 200 zł.				
Kolei gal. Karola Ludwika	255	50	258	50
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	219	—	222	—
Banku Hipotecznego galic.	282	—	287	—
„ Kredytowego galic.	230	—	235	—
II. Listy zastawne na 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98	70	99	70
„ „ „ 4% „	91	—	92	50
„ „ „ 5% „	98	70	99	70
„ „ „ 4% „	88	40	89	40
Banku krajow. 4½% „	91	25	92	25
Banku hip. gal. 6% „	101	25	102	25
„ „ „ 5% „	96	40	97	40
wylosowalne z 10% prem.	98	40	99	40
III. Listy dłużne na 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	57	—	59	—
„ „ „ „ 5%	57	—	59	—
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	—	—	—	—
IV. Obligi na 100 zł.				
Indemnizacyjne galicyjski	101	50	102	—
Komunalne galic. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	—	—	—	—
Kom. banku kraj. I. emisji	96	75	97	75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102	75	104	—
„ „ 1883 4½%	90	60	91	60
Losy miasta Krakowa	18	—	20	—
„ „ Stanisławowa	22	50	24	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	82	5	92
„ cesarski	5	84	5	94
20-frankówka	9	92	10	02
Pół-imperjał rosyjski	10	17	10	27
Rubel rosyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	20½	1	23
100 marek niemieckich	61	55	62	30
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Wiedeń, d. 23. kwietnia.

Obligi długu państwa.	płacą		żądają	
Renta papierowa	80	80	81	—
„ srebrna	81	35	81	55
„ złota	105	10	105	30
Losy z r. 1854 4½%	126	50	127	50
„ „ 1860 4% 500 zł.	138	80	139	20
„ „ 1860 4% 100 zł.	138	75	139	25
„ „ 1864	170	—	170	50
„ „ 1864 ½	170	—	170	50
„ Como-Renten	43	—	45	—
Obligi indemnizacyjne.				
Czeskie	106	50	—	—
Bukowińskie	101	50	102	50
Galicyjskie	100	50	101	50
Morawskie	105	75	—	—
Niższe-austrjackie	104	50	106	—
Wyższo-austrjackie	104	—	—	—
Szląskie	110	—	—	—
Styryjskie	104	—	105	50
Siedmiogrodzkie	100	30	101	30
Węgierskie	101	50	102	—
„ z klauz. 1867	101	50	102	—
Obligi pożyczki kolei węg.	145	—	145	50
Renta węgierska złota	93	65	93	85
„ „ za kolej wsch.	104	75	105	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie Banku	96	25	96	75
Ziemskie kred. węgierskie	—	—	—	—
„ „ austrjackie	225	—	226	—
Zakład kred. d. hand. i prz.	281	—	281	25
„ „ węgierskie	249	25	279	75
Bank depozytowy	195	—	195	50
Tow. eskomp. niż. austr.	580	—	585	—
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przemysłu	—	—	—	—
Austro-węgier. banku N.-B.	850	—	851	—
Unionbank	75	75	76	—
Verkehrsbank ogólny	142	25	143	—
Wied. Bankverein	99	20	99	50
Akcje kolei.				
Kolei Albrechta	—	—	—	—
„ Alfold-Fiume	179	—	180	—
Żeglugi parow. na Dunaju	463	—	465	—
Kolei Elżbiety	233	75	234	25
„ Północ. Ferdynanda	2365		2375	
„ Franciszka Józefa	207	—	207	50
„ Gal. Karola Ludwika	256	—	256	50
„ Koszycko-Oderberska	146	50	147	—
„ Lwow.-Czern.-Jasska	220	—	220	50
„ Północ.-austrjacka	167	—	167	50
„ „ Lit. B.	169	75	170	25
„ Rudolfa	181	—	181	50
„ Siedmiogrodzka	178	—	178	50
„ Towarzystwa państw.	300	50	302	—
„ Południ. (Lombardy)	130	—	130	50
„ Cisańska	249	50	250	—
„ węg. gal. Łupkowska	173	—	174	—
„ „ Północna	169	—	169	50
„ „ Zachodnia	153	50	164	50

Losy.	płacą		żądają	
Regulacji Dunaju	115	—	115	50
Premiowe wiedeńskie	121	80	122	50
Premiowe węgierskie	115	50	116	—
„ tureckie	20	10	22	40
Kredytowe	179	25	180	—
Klary	42	75	43	25
Żeglugi par. na Dunaju	114	50	115	50
Keglewicha	20	—	—	—
Krakowskie	18	50	19	—
Miasta Budy	45	25	46	—
Palffy	39	75	40	25
Rudolfa	18	75	19	25
Salma	53	—	54	—
St. Genois	47	—	47	75
Stanisławowskie	24	—	24	75
Waldsteina	29	25	30	—
Windischgrätza	36	25	37	—
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta	98	40	98	80
Elżbiety	110	50	111	25
Ferdynanda Północna	105	25	106	—
Franciszka Józefa	89	70	90	—
Gal. Karola Lud. I. Em.	99	—	99	30
„ „ „ II. „	98	75	99	25
Koszycko-Oderbergska	99	75	100	25
Lwowsko-Czern. I. Em.	—	—	—	—
„ „ II. „	—	—	—	—
Rudolfa	115	50	116	75
Siedmiogrodzka	97	—	97	50
Kolej państwowa	191	—	192	—
„ połudn. (Lombr.)	148	25	148	75
„ Cisańska towarz.	—	—	—	—
Węg. galic. Łupkowska	98	50	99	—
Waluty.				
Dukaty ważne	5	89	5	91
20-frankówki	9	98	9	99
Imperjały rosyjskie	10	29	10	32
Funty szterl. angielsk.	12	60	12	65
Liry tureckie złote	11	30	11	35
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony srebrne za 100	—	—	—	—
Marki niem. za 100 mar.	61	80	61	90
Ruble papierowe	120	50	121	50

Warszawa, 23. kwietnia.	płacą		żądają	
5% Listy zastaw. 1869.	—	—	99	90
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	89	15
kupon	—	—	157	

PREZES

RADY NADZORCZEJ

TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

W KRAKOWIE

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że w myśl §. 93 ustępu 6go statutu, nastąpi na posiedzeniach Rady Nadzorczej tegoż Towarzystwa, w dniu 27. maja 1885 r. rozpoczynających się, **wybór I. Dyrektora** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie — **zastępcy tegoż i zastępcy II. Dyrektora** — na następną sześcioletnią kadencyą.

1738 1—1

Kraków, dnia 21. kwietnia 1885 r.

Stanisław Starowieyski.

F. KNAUER i SYN

PŁÓCIENNY I BŁAWATNY HANDEL

POD ZŁOTYM LWEM

WE LWOWIE

poleca po najniższych cenach

Dr. Jägera

koszule, kalesony i szkarpetki.

1511 0

Poszukuje się

osoby zdolnej, starszej,

do prowadzenia

gospodarstwa kobiecego wiejskiego i domu

na wieś.

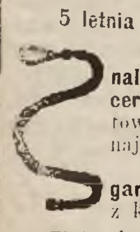
Tylko **z najlepszemi poleceniami** zgłaszać się. Adres: **X. X.** poste restante **Jarosław.** 1717 2—4

Sławne oryginalne

pancerne łańcuszki Munka

do zegarków nie do odróżnienia od prawdziwego złota. 1681 4-0

5 letnia gwarancja na piśmie.



Złocone w ogniu. **Oryginalny wiedeński łańcuszek pancerny** z pierścieniem patentowym i karabinkiem 3 złr., najdelikatniejszy 5 złr.

Damski łańcuszek do zegarka, elegancki i modny z kutasem złr. 3·50.

Złote łańcuszki walcowe, wierne kopje prawdziwych łańcuszków złotych 4, 5, 6, 8 złr. sztuka. Potrójną cenę zwracam, gdyby poczerniał. Za gotówkę lub pobraniem pocztowem dostać można jedynie u **M. MUNK jun.**, Wien, I., Wollzeile 35 i IV. Hauptstrasse 3.

Oswobodzonym!

od dolegliwości odcisków może być każdy w przeciągu dni kilku w sposób zupełnie niebolesny pod gwarancją za skutek, tylko przez *Keralyn* aptekarza *Schneida z St. Georgs-Apotheke. Wien V., Wimmergasse 33.* Cena pół flak. 60 ct., całego flak. 1 złr., pocztą 10 cnt. więcej

Ażeby otrzymać środek prawdziwy i skuteczny, należy żądać wyraźnie aptekarza *Schneida Keralynu* i strzedz się naśladownictwa i innych środków zalecanych. 1548 2—9

Skład we Lwowie w apt. Mikolascha.

Zakład ortopedyczny,

Wiedeń, Währing, Cottagegasse Nr. 3.

Przełożony tego Zakładu mieszka w tymże Zakładzie i kieruje nim całkowicie. Lekarska opieka przełożonego Zakładu dotyczy skrzywień i wszelkiej bezkształtności ciała, wynaturzenia lub zapalenia kości i wstawów, skrócenia się i ściągania żył, zanikania i porażenia muszkułów. Kuzynom lub opiekunom pacjentów przysługa wybór lekarzy do konsylium. Jak najtroskliwsza opieka i utrzymanie elewów, tak we wspólnych, jakoteż osobnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, udzielanie wszelkich wiadomości, języków i muzyki. Bliższe informacje, konsultacje, programy i przyjmowanie w Zakładzie od godziny 2.—4. po południu. **Dr. v. Weil,** ces. radca i dyrektor. 1650 3—6

TRUSKAWIEC

w pobliżu stacyj kolejowych „Drohobycz" i „Drohobycz-Truskawiec",

poczta i telegraf w miejscu.

Sławne od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej.

Zdroje solno-siarczane, sól glauberska zawierające i zdrój moczopędny **„naftowym"** zwany, jakoteż kąpiele z wody siarczanej i solanki i z mułów mineralnych, a mianowicie z borowiny żelazistej i z mułów siarczanego i solnego.

Otwarcie pory kąpielowej dnia 26. maja.

Lekarze zdrojowi: **dr. Adolf Dietzius** z Jarosławia i **dr. Jan Rosner** z Krakowa. Apteka w miejscu. Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa potwierdzonem przez c. k. Starostwo uwzględniać się będzie tylko w pierwszym i ostatnim sezonie. 1659 6—10

Zarząd zdrojowy truskawiecki.

Szwajcarska

CZEKOLADA

i

KAKAO

Z FABRYKI Amedee Kohler & Fils w Lausanne (Szwajcarja)

ZAŁOŻONEJ w r. 1830.

Odznaczonej medalami I. klasy. Jeneralny Ajent dla Austro-Węgier.

L. H. BERSTEIN w WIEDNIU

IX., Berggasse Nr. 18.

Szwajcarska

CZEKOLADA

i 1540 13—24

KAKAO.

Nowo urządzony magazyn wyrobów tokarskich

przy ulicy Halickiej l. 16 we Lwowie

pod firmą:

JAN KISTRYN

poleca następujące przedmioty po cenach najtańszych:

CYGARNICZKI bursztynowe, piankowe i rozmaite inne.
FAJKI piankowe, prawdziwe tureckie (stambułki), szemnickie i drewniane.
CYBUCHY tureckie (antypki), badeńskie jaśminowe itp.
TABAKIERKI sandawskie.
DOMINO, SZACHOWNICE, SZACHY
PRASY do KART i PUDEŁKA PREFERANSOWE.
PRASY do SERWET.
GRZEBIENIE ze słoniowej kości i z bawolego rogu.
SZYLDKRETOWE SZPILKI („haute noveauté") do włosów.
SZCZOTKI do włosów i sukień
SZCZOTECZKI do zębów i do paznogci.
KULE bilardowe i dla kręgielń.
KRĘGLE i kręgielki bilardowe.

Świeży transport najmodniejszych LASEK hebanowych, trzcinowych, naturalnych i wiele innych.

Najnowsze TUTKI cygaretowe z najlepszego prawdziwego francusk. papieru „Cartouche". 1630 7—0

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Obok Schwendera! # JOHANN AMON **Obok Schwendera!**

Wien, Rudolfsheim, Schönbrunnerstrasse Nr. 1,

poleca swój jak najlepiej opatrzony odznaczający się wyborną robotą skład po nader tanich cenach

na sezon wiosenny i letni 1885 r. 1648 3—6

Najnowszy jaquet

z prawdziwej bai

3 złr. 50 cnt.



Modne płaszcze od deszczu

z sukna lub bai

8 złr. 50 cnt.



Oddział konfekcyj.

5 złr. sukienne płaszcze od deszczu we wszelkich kolorach dwurzędowe, modne.
7 złr. dolmany od deszczu, posamenterja strojna, fason najświeższy.
9 złr. wielce eleganckie przylegający dolman od deszczu z prawdziwej bai (Loden) lub materyj berneńskich, wykonany jak najmodniej.
3 złr. 25 ct. jaquet wiosenny jednorzędowy i dwurzędowy, z gładkiego, wzorzystego sukna lub też z baji.
6 złr. bardzo elegancki jaquet w najmodniejszych kolorach, tak sukienny jak też z materyj bajowych.
10 złr. specjalność w jaquetach z materyj modnych i baji z kolorową podszewką atłasową, guziki i fason jak najświeższy.
1 złr. 80 ct. płaszcze dziecinne od deszczu i dolmany na dzieci dwuletnie i droższe dla osoby każdego wieku, wykonanie bardzo eleganckie.
9 złr. 50 ct. Kostjumy z najmodniejszych materyj z wełny owczej z ubraniem atłasowem.
14 złr. eleganckie kostjumy, według najświeższych żurnalów z ubraniem atłasowem lub jedwabno-brokatowem.
18 złr. i wyżej. Wielce eleganckie kostjumy z letniej baji, jako też z wszelkich innych materyj modnych z bogatem przystrojeniem.
Czarne kostjumy po powyższych trzech cenach takiegoż samego wykonania.
5 złr. 50 ct. Mantyle z kaszmiru z haftami i posamenterja.
8 złr. Mantyle z kamgarnu, ładny nowy fason z ładnemi haftami i posamenterją.
13 złr. Płaszcze z kamgarnu, soleil, fason elegancki, bogate hafte i posamenterja.
18 złr. Narzutki najmodniejszej roboty z mode ramage lub też z mode-raye, z bogatem ubraniem z pereł i koronek.
24 złr. Specjalność w narzutkach z powyżej wymienionych materyj lub z brokatu, atłasu, z podszewką jedwabną lub atłasową, z prawdziwemi koronkami.
Jupki lub **spodnice** i wszelkie gatunki **tiunik** najrozmaitszej roboty są zawsze na składzie.

Oddział materyj.

Ryps letni we wszystkich kolorach metr 25 ct.
Diagonal, we wszystkich kol. modnych metr po 25 i 28 ct.
Mohair, z wełny owczej, w kwadraciki gładki i zadziergany metr 35 ct.
Krepa z wełny owczej, foule i modna metr 42 ct.
Luster glace z modnym wyciskiem w kolorach i małych deseniach metr 48 ct.
Kaszmir półwełn 100 ctm. szeroki, kaszmir kolorowy i czarny 50 ct.
„Beige" czysta wełn.. 100 ctm. szeroka franc. 80 ct.
Kaszmir czysta wełna, 100 ctm. szeroki we wszystkich kolorach 80 ct.
Kaszmir, double, z czystej wełny, mtr. 100 cmt. szeroki, we wszystkich kolorach złr. 1·25.
Trykoty, baje letnie w materjach composé po złr. 1·20 do 1.80.
Czarne kaszmiry po 50, 60, 70, 80, 90 ct. 1 i 2 złr. czysta wełna.
Cosmańskie perkale i satyna 24, 28, 32, 36 ct.
Cosmański perkal, pierwszej jakości 42, 48, 60 ct.
Francuzka satyna, gładka i wzorzysta 48—60 ct.
Oxford, szerokie w najlepszym gatunku 38 ct.
Partia perkalu i satyny 80 cmt. szeroki 22 ct.

Eleganckie mantyle

z kaźmiru lub kamgarnu

12 złr. 50 cnt.



Kostjum uliczny

z włosiastej lub gładkiej materii

14 złr. 50 ct.



Zlecenia z prowincji dokonywają się jak najpunktualniej za przesełką gotówki lub pobraniem pocztowem, próbki rosyła się gratis, żurnale zaś na żądanie przesyła się za nadesłaniem dwu marek po 5 ct. Po wyborze proszę o łaskawy zwrot próbek. Za rzetelne i solidarne załatwienie ręczy znana jak najlepiej firma moja.

PREZES

RADY NADZORCZEJ

TOWARZYSTWA

WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

W KRAKOWIE

zawiadamia

Członków Towarzystwa prawo głosowania mających

w myśl §. 84. statutu, że

1738 1—1

dwudzieste czwarte zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

zbierze się

w dniu 1. czerwca 1885 r. to jest w poniedziałek o godzinie 11. przed południem

w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

przy ulicy Basztowej pod Nr. 8.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1. Odczytanie protokółu posiedzenia Zgromadzenia ogólnego z dnia 29. maja 1884 roku.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłym roku dwudziestym czwartym od istnienia Towarzystwa.
3. Wnioski Rady Nadzorczej.
4. Wybory: a) Wice-Prezesa Rady Nadzorczej na następne lat sześć;
   b) Członka Rady Nadzorczej na następne lat sześć;
   c) ewentualnie w wypadku przewidzianym w §§. 85 i 93. ustępie 6 statutu, wybór I. Dyrektora i dwóch zastępców na lat sześć.

Dział ubezpieczeń od ognia:

5. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w upłynionym roku dwudziestym czwartym.
6. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyą za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale ogniowym;
   b) co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym.

Dział ubezpieczeń od gradu:

7. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w dwudziestym pierwszym roku, to jest w roku 18 4.
8. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej ze złożonych przez Dyrekcyą za ten rok rachunków — i wniosek Rady Nadzorczej: co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

9. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale w roku piętnastym to jest w roku 1884 dokonanych;
10. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyą za rok 1884 rachunków — i wnioski Rady Nadzorczej:
    a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale ubezpieczeń na życie;
    b) co do użycia przewyżki bilansem za rok 1884 wykazanej.

Po ukończeniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

odbędzie się

Dziesiąte Zgromadzenie Ogólne

CZŁONKÓW TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU

W KRAKOWIE

stosownie do §. 8. statutu Towarzystwa.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1884.
2. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyą za ten rok rachunków — i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia 1884 roku po dzień 31. grudnia 1884 roku;
   b) rozdział zysku w myśl §. 8. lit. b) c) i f) statutu.

Kraków, dnia 21. kwietnia 1885 roku.

Stanisław Starowieyski.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.